

ENCYKLOPEDIA

TOP

WOJNY
ŚWIATOWEJ



5



HISTORIA II WOJNY ŚWIATOWEJ

W NIEMIECKIEJ NIEWOLI...	73-76
POLSCY JEŃCY NA WSCHODZIE	77-79
POCZĄTKI NIEMIECKIEGO TERRORU W POLSCE	80-84
HUBALCZYCY	85-86
KATYŃ	87-90

PIERWSZE LATA OKUPACJI

POLSCY JEŃCY - POCZĄTKI TERRORU - KATYŃ



W NIEMIECKIEJ NIEWOLI...



Mord jeńców w okolicy wsi Ciepiałów, 8 IX 1939 r. Żołnierze 15. pułku zmotoryzowanego rozstrzelali tam 300 polskich jeńców. Nieco wcześniej oddział Wojska Polskiego zatrzymał w tym miejscu marsz 3. batalionu 15. pułku zmotoryzowanego, wchodzącego w skład 29. Dywizji Piechoty. Mord na jeńcach był zemstą za zabicie ok. 15 żołnierzy niemieckich.

Pszczyny zamordowano 220 jeńców; zdrowych rozstrzelano, a rannych i chorych rozjechano czołgami. Gąsienicami czołgów zgnieciono również mały oddział żołnierzy polskich, który dostał się do niewoli w okolicach Rybnika. 8 IX pod Ciepiałowem rozstrzelano 300 jeńców wojennych. 13 IX w Zambrowie ostrzelano w nocy trzymany

Jeszcze w czasie kampanii wrześniowej 1939 r. oficerowie i żołnierze Wehrmachtu niejednokrotnie „zapominali” o konwencji genewskiej w sprawie jeńców wojennych. W czasie wojny także z reguły nie przestrzegali jej postanowień. Zapłaciły za to życiem tysiące polskich jeńców wojennych. Według ustaleń Biura Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów z 1947 r. we wrześniu i październiku 1939 r. do niewoli niemieckiej dostało się ok. 420 tys. jeńców polskich (obecnie szacuje się, że było ich ok. 587 tys.). W następnych latach dołączyli do nich Polacy ujęci podczas kampanii we Francji w 1940 r. i w trakcie walk na innych frontach, zestrzeleni lotnicy, powstańcy warszawscy z 1944 r. oraz polscy żołnierze uprzednio internowani na terenie Rumunii i Węgier.

MASAKRY W CZASIE KAMPANII WRZEŚNIOWEJ

Sposób, w jaki traktowano wziętych do niewoli polskich żołnierzy, przeczy mitowi o rycerskości Wehrmachtu. Cho-

ciaż zbrodnie popełnione w czasie wojny obronnej 1939 r. nie były jeszcze tak przerażające, jak te dokonane w następnych latach wojny, potwierdzają jednak w pełni opinię Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze: „Znęcano się nad jeńcami wojennymi, dręczono ich i mordowano, nie tylko z całkowitym pogwałceniem wszelkich postanowień prawa międzynarodowego, lecz z całkowitym lekceważeniem elementarnych praw ludzkich”. We wrześniu 1939 r. Wehrmacht dokonał 32 masakr polskich jeńców wojennych. Oficerowie i żołnierze niemieccy rozstrzelali wziętych do niewoli 320 obrońców KłECKA i 117 obrońców Mogilna. Po parodii procesu sądowego zamordowano pozostałych przy życiu 38 obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku. W bestialski sposób potraktowano ujętych w okolicach Katowic żołnierzy Wojska Polskiego, harcerzy i byłych powstańców śląskich, których rozstrzeliwania rozpoczęto 4 IX 1939 r. W okolicach



Okolice Bzury, wrzesień 1939 r. Rozbite tabory polskiego oddziału artylerii przemieszane z wozami uchodźców.

pod gołym niebem jeńców, zabijając ok. 200 i raniąc ponad 100 z nich. 18 IX w Śladowie wkraczające wojska niemieckie utopiły w Wiśle ok. 300 jeńców i cywilów, wśród których były małe dzieci. W Uryczach pod Przemyślem żołnierze Wehrmachtu spalili żywcem zamkniętych w stodole ok. 100 wziętych do niewoli Polaków.

W większości punktów zbornych i obozów przejściowych (Durchgangslager, dulag), w których umieszczano jeńców, Wehrmacht stworzył nieludzkie warunki bytowania. Jeńców przetrzymywano przez dłuższy czas bez żywności, wody pitnej, opieki zdrowotnej i możliwości zaspokojenia potrzeb higienicznych, niekiedy pod gołym niebem. Jeńcy polscy, którzy w pierwszych tygodniach niewoli uniknęli gwałtownej śmierci, nie mogli być spokojni o swoją przyszłość, ponieważ Wehrmacht i władze

byli jeńcy polscy narodowości żydowskiej. Na przełomie 1939 i 1940 r. blisko 40 tys. z nich odtransportowano do gett, gdzie podzielili los ogółu Żydów.

ZARZĄDZANIE OBOZAMI

W III Rzeszy sprawy jeńców wojennych podlegały Naczelnemu Dowództwu Wehrmachtu (Oberkommando der Wehrmacht), którego szefem był feldmarsz. Wilhelm Keitel. W ramach Ogólnego Urzędu Wehrmachtu (Allgemeine Wehrmachtsamt), z gen. Hermannem Reinecke na czele, funkcjonował Wydział do spraw Jeńców Wojennych (Abteilung Kriegsgefangenenwesen). Kierowali nim kolejno: ppłk Breyer (1939–1941), gen. Grävenitz (1942–III 1944), gen. W. Westhoff (IV–IX 1944). 25 VIII 1944 r. nadzór nad obozami jenieckimi przejął Reichsführer SS, Heinrich Himmler, który na czele

Wydziału do spraw Jeńców Wojennych postawił SS-Obergruppenführera Gottloba Bergera (od października 1944 r. do końca wojny). Latem 1943 r. utworzono podległy szefowi OKW urząd Generalnego Inspektora do spraw Jeńców Wojennych, którego zadaniem była koordynacja wysiłków zmierzających do maksymalnego wykorzystania siły roboczej jeńców i zapobieganie ich ucieczkom.

Obozy jenieckie podlegały Wydziałowi do spraw Jeńców Wojennych za pośrednictwem dowództw okręgów wojskowych, w których wyżsi oficerowie, zwykle w stopniu generała majora, pełnili funkcje tzw. dowódców jeńców wojennych. Nazwy obozów jenieckich na terenie Rzeszy i ziem do niej włączonych poza określeniem, czy jest to obóz dla oficerów (Offizierslager, oflag) czy dla szeregowych i podoficerów (Stammlager, stalag) miały cyfry rzymskie, odpowiadające numerom okręgów wojskowych, na terenie których się znajdowały, dużą literę alfabetu i nazwę miejscowości (Stalag VIII B Lamsdorf, Oflag II B Arnswalde). Na terenach okupowanych, jak Generalne Gubernatorstwo, stalagi i oflagi oznaczano cyframi arabskimi (Stalag 325 Zamość). W znacznej większości obozów jenieckich Wehrmachtu przebywali jeńcy polscy.

Do obozów, w których znajdowało się wielu jeńców polskich należą oflagi II A Prenzlau, II B Arnswalde (Choszczno), II C Woldenberg (Dobiegiew), II D Gross-Born (Borne Sulinowo), II E Neubrandenburg, IV C Colditz, IV D Elsterhorst, VI B Dössel, VI E Dorsten, VII A Murnau, X A Sandbostel, X C Lubeka, XVII A Edelbach i Stalagi I A Stalack (Stablówki), I B Hohenstein (Olsztynek), II A Neubrandenburg, II E Schwerin, III C Alt Drewitz (Drzewice), IV A Hohenstein, IV B Mühlberg/Elbe, IV D Torgau, IV E Altenburg, IV G Oschatz, VIII B Lamsdorf (Łambinowice), VIII C Sagan (Żagań), IX C Bad Sulza, X B Sandbostel, X C Nienburg, XI A Altengrabow, XII B Frankenthal, XIII D Norymberga, XVII B Gneixendorf/Krems, XVIII C Markt Pongau. Wśród zlokalizowanych na terenie Generalnego Gubernatorstwa były



Obrońcy Westerplatte wzięci do niewoli niemieckiej.

Mało znanym epizodem wojny obronnej 1939 r. są dzieje polskich żołnierzy, którzy trafili do niewoli słowackiej. Powstanie Państwa Słowackiego proklamowano 14 III 1939 r., rządziła w nim faszystowska Słowacka Partia Ludowa, a prezydentem był ks. Jozef Tiso. Z obszaru Słowacji 1 IX 1939 r. zaatakowała, wraz z jednostkami niemieckimi, słowacka Armia Polowa „Bernolák”. W niewoli słowackiej znalazło się ok. 1350 żołnierzy polskich, trafili oni do obozu jenieckiego w Oremov laz koło Lešti. Jeńców traktowano poprawnie, w większości przekazano ich Niemcom w okresie od 27 II do 6 III 1940 r. Przetransportowano ich do Stalagu VIII B Lamsdorf.

Oflag 77 Dęblin i stalagi: 307 Dęblin, 319 Chełm, 324 Ostrów Mazowiecka, 325 Zamość, 366 Siedlce, 367 Częstochowa, 368 Beniaminów, 369 Kraków. W stalagach utworzono liczne oddziały robocze.

OBOZOWA RZECZYWISTOŚĆ

Wychodząc z założenia, że państwo polskie zostało na zawsze unicestwione, jeńcom polskim znacznie ograniczono uprawnienia wynikające z konwencji genewskiej z 1929 r. 20 XI 1939 r. niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zakomunikowało poselstwu szwedzkiemu, że uważa mandat Szwecji jako państwa opiekuńczego nad jeńcami polskimi za wygasły. Złamano postanowienia konwencji dotyczące sytuacji prawnej jeńców polskich, których częściowo wyłączono spod jurysdykcji sądów wojskowych. Sprawy o ich przewinienia (bardzo często nieudowodnione) kierowano do cywilnych sądów specjalnych, ferujących z reguły wyroki śmierci. Niekiedy, pomijając wszelkie procedury prawne, przekazywano jeńców w ręce Policji Bezpieczeństwa i do obozów koncentracyjnych, gdzie byli uśmierceni. Od 1943 r. zbiegłych jeńców, w przypadku ich schwytania, z reguły mordowano, zamiast wymierzać im kary dyscyplinarne. Przykładem tego jest tragedia w Oflagu VI B Dössel, skąd w nocy z 19 na 20 IX 1943 r. uciekło 47 jeńców

polskich, spośród których wkrótce schwytano 37. Wszystkich ujętych, wraz z 3 innymi jeńcami z obozu, przekazano gestapo i rozstrzelano.

Stosując różne metody terroru psychicznego i fizycznego, 300 tys. jeńców polskich pozbawiono statusu jenieckiego i zmuszono do prac przymusowych. Do prac tych skierowano także 31 tys. polskich jeńców wojennych, którzy status taki zachowali. Nadmierne przedłużano im czas pracy, nie zapewniając jednocześnie dostatecznego wyżywienia. Często kierowano ich w miejsca niebezpieczne dla życia, zagrożone ostrzeliwaniem artyleryjskim i bombardowaniem lotniczym. Jeńcy pozbawieni byli niezbędnej opieki socjalnej i lekarskiej.

Za kontakty seksualne z Niemkami, uznawane za zbrodnię pohańbienia rasy, karano ich śmiercią.

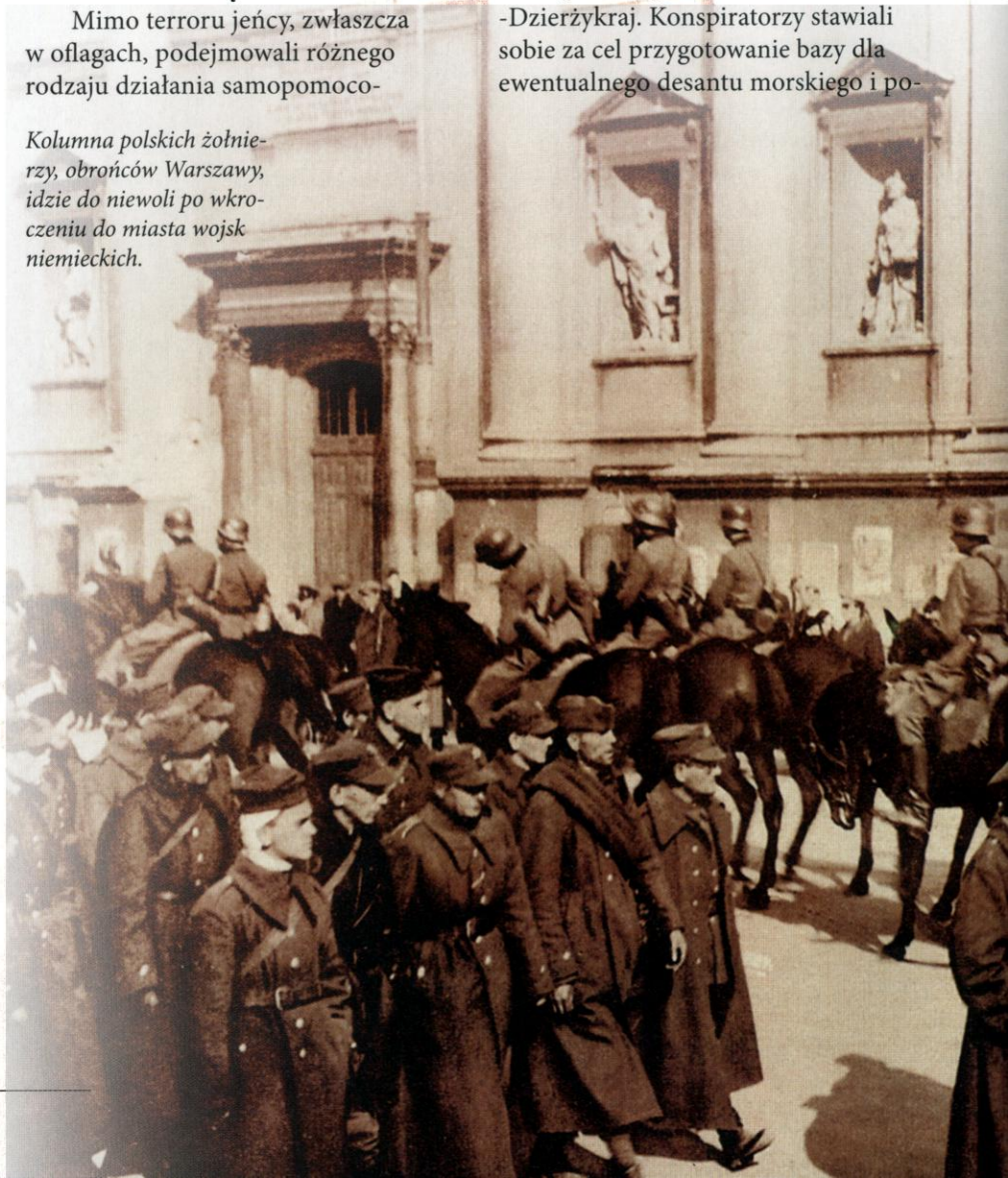
Mimo terroru jeńcy, zwłaszcza w oflagach, podejmowali różnego rodzaju działania samopomoco-

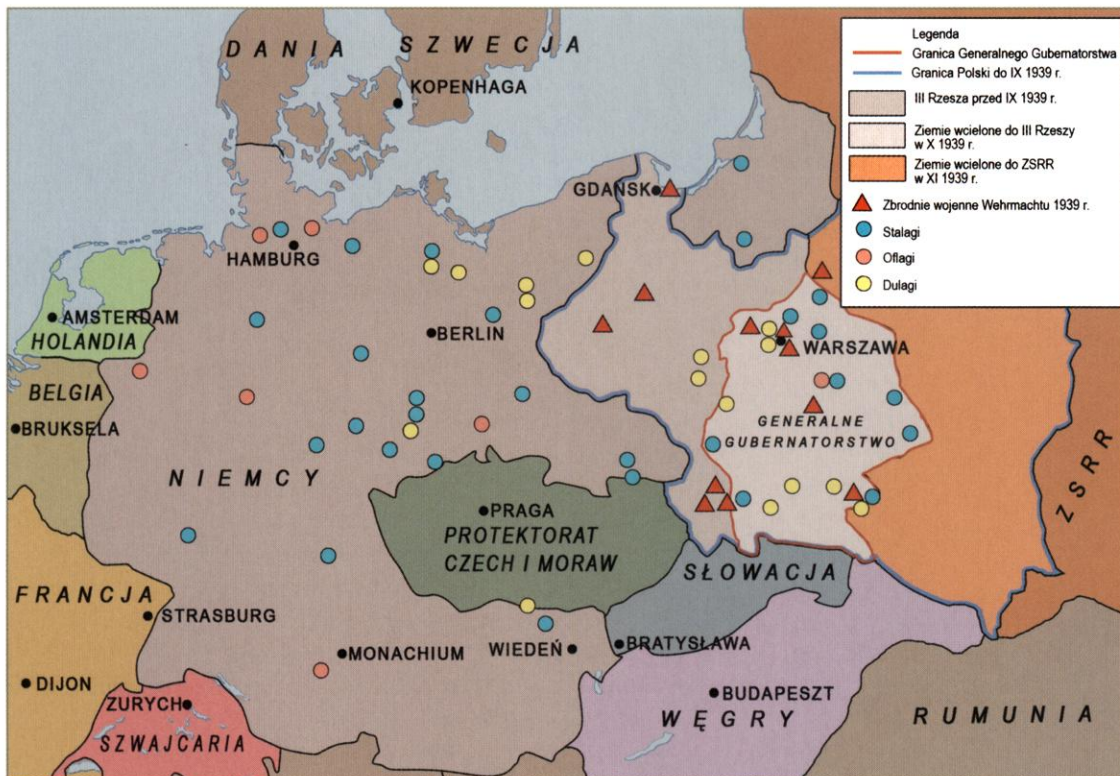
Kolumna polskich żołnierzy, obrońców Warszawy, idzie do niewoli po wkroczeniu do miasta wojsk niemieckich.



Rozstrzelanie jeńca polskiego, więźnia Oflagu II C Woldenberg (obecnie Dobiegniew).

we, oświatowe, kulturalne, tworzyli organizacje konspiracyjne, nawiązywali kontakty z wywiadem alianckim, organizowali ucieczki, a zmuszeni do prac przymusowych byli niejednokrotnie uczestnikami akcji sabotażowych. ZWZ-AK i inne organizacje ruchu oporu poświęcały wiele uwagi utrzymywaniu związków z polskimi jeńcami wojennymi. W Oflagu II D Gross-Born powstała szeroko rozgałęziona organizacja konspiracyjna, na czele której starszy obozu płk Witold Morawski-Dzierżykraj. Konspiratorzy stawiali sobie za cel przygotowanie bazy dla ewentualnego desantu morskiego i po-





Mapa Europy Środkowej pokazująca rozmieszczenie dulagów, oflagów i stalagów, a także miejsca zbrodni wojennych popełnionych przez Wehrmacht w początkowym okresie okupacji ziem polskich.

Kazimierz Rudzki). W obozie tym 47 jeńców zamordowano, 36 poległo i 71 zmarło. Działalnością konspiracyjną kierowali płk J. Misiąg i gen. bryg. Jan Chmurowicz. Dzięki solidarnej postawie ogółu jeńców nie wydano SS oficerów pochodzenia żydowskiego, którzy przeżyli

wietrznego aliantów oraz prowadzenie dywersji na tyłach wroga w miarę zbliżania się frontu. Nawiązali łączność z tajnymi organizacjami poza obozem. Po przypadkowej dekonspiracji komendant obozu wydał płk. Morawskiego-Dzierżykraję i jego współpracowników gestapo w Pile, skąd zesłano ich do obozu koncentracyjnego w Mauthausen i tam zamordowano. Innym z ośrodków jenieckiego ruchu oporu był Oflag II B Arnswalde, gdzie 6 XI 1939 r. przybył transport 2254 oficerów polskich z gen. Franciszkiem Klebergiem. Poza jawnie ukazującym się pismem „Za Druta-

mi”, w którym publikowali m.in. Leon Kruczkowski i mjr Henryk Sucharski, ukazywały się pisma konspiracyjne. 13 V 1940 r. powiodła się ucieczka 21 oficerów.

Jednym z nielicznych obozów, gdzie pozwalano przyjeżdżać przedstawicielom Międzynarodowego Czerwonego Krzyża (MCK) i gdzie nie doszło do wielu jaskrawych naruszeń praw jeńców był Oflag II C Woldenberg. Przebywało tam ok. 6 tys. oficerów polskich, wśród nich wybitni naukowcy i twórcy kultury (m.in. Stanisław Horno-Popławski, Kazimierz Michałowski,

do zakończenia wojny. Po zażaleniu najstarszego obozu skierowanym do delegacji MCK w sprawie ostrzelania 5 II 1943 r. jeńców przez wartowników (2 zabitych, 6 rannych) doszło do zmiany komendanta obozu. Samorząd jeniecki organizował też życie kulturalne (teatr, orkiestry, pracownia rzeźbiarska), wydawał jawne i konspiracyjne czasopisma oraz organizował dokształcanie.



Ulice Warszawy po ogłoszeniu kapitulacji miasta. Żołnierze udają się do jednego z punktów zbornych, skąd zostaną przetransportowani do obozów jenieckich.

Polscy żołnierze prowadzeni do obozu jenieckiego, wrzesień 1939 r. Obecnie ocenia się, że do niewoli we wrześniu i październiku 1939 r. trafiło ok. 587 tys. żołnierzy i oficerów.



POLSCY JEŃCY NA WSCHODZIE

Los żołnierza, który po 17 IX 1939 r. dostał się do niewoli radzieckiej, zależał od kilku czynników. Spośród nich decydujące znaczenie miał posiadany stopień wojskowy. Władze radzieckie inaczej bowiem postrzegały oficerów Wojska Polskiego, inaczej zaś szeregowych i podoficerów. Korpus oficerski uważany był za „usposobiony nacjonalistycznie”, „reakcyjny”, a w ostatecznym rachunku – wrogi władzy radzieckiej. Inaczej było z szeregowymi i podoficerami, w których widziano przedstawicieli „mas ludowych”, siłą wcielonych do dowodzonej przez „polskich panów” armii. Na to „klasowe” podejście nakładało się narodowościowe: oto oficerami mieli być Polacy, szeregowymi i podoficerami natomiast „uciskani” przez nich Białorusini i Ukraińcy. Tych ostatnich zaś Armia Czerwona przyszła wyzwalać z „polskie-

go jarzma”. Jak z powyższego wynika, w czarno-białym schemacie myślenia najezdźców ze Wschodu szeregowi i podoficerowie zajmowali uprzywilejowaną pozycję i nie było podstaw do ich represjonowania. Ta nierówność traktowania zmanifestowała się już w czasie działań wojennych przeciwko Polsce, kiedy to w rozrzucanych ulotkach dowódcy Armii Czerwonej nawoływali szeregowych i podoficerów do zwrócenia broni przeciwko oficerom. Trzeba jednak zaznaczyć, że pozytywne stanowisko wobec „klasowych braci”, za jakich władze ZSRR uważały szeregowych i podoficerów, nie wykluczało możliwości ich wykorzystania do budowy „Ojczyzny Socjalizmu”. Był to jednak jedynie objaw radzieckiego pragmatyzmu, nie zaś oznaka wrogości.

Według szacunkowych danych do niewoli radzieckiej dostało się łącz-



Oddziały radzieckie w natarciu na Grodno.



Polscy jeńcy w niewoli radzieckiej.

nie ok. 240 tys. szeregowych i podoficerów Wojska Polskiego. Bardzo szybko znaczną ich część zwolniono, część zaś zbiegła z miejsc przetrzy-



Oddziały frontu białoruskiego wkraczają do Wilna.

mywania. Pozostałych, ok. 110 tys., skierowano razem z oficerami do obozów Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD). Dalszy los tej kategorii jeńców określiła decyzja Biura Politycznego KC WKP(b) z 3 XI 1939 r. Przewidywała ona zwolnienie do domów szeregowych – Ukraińców, Białorusinów i przedstawicieli innych narodowości – mieszkańców tzw. Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej; przekazanie Niemcom szeregowych, zamieszkujących tę część Polski, która

dostała się pod okupację niemiecką (przed wyjazdem mieli być oni skoncentrowani w obozach NKWD w Koziełsku i Putywlu), i wreszcie – zatrzymanie do końca grudnia 1939 r. 25 tys. szeregowych i podoficerów w celu wykorzystania ich do budowy drogi na odcinku Nowogród Wołyński – Lwów. Zgodnie z tą decyzją na przełomie października i listopada 1939 r. zwolniono do domów ponad 42 tys. szeregowych i podoficerów, drugie tyle odesłano zaś Niemcom. Blisko 24 tys. szeregowych i podoficerów skierowano też na budowę wspomnianej drogi, która otrzymała oficjalną nazwę „Budowy Nr 1 NKWD” lub „Obozu Rówieńskiego NKWD”. Jednak już w połowie października 1939 r. blisko połowa zatrzymanych

jeńców stała się przedmiotem osobliwej umowy zawartej między NKWD a Ludowym Komisariatem Metalurgii Żelaza ZSRR. Otóż umowa ta przewidywała przekazanie (czyli wynajęcie) 10–11 tys. jeńców pracujących na „Budowie Nr 1” do dyspozycji Ludowego Komisariatu Metalurgii Żelaza, który miał ich zatrudnić gdzie indziej, mianowicie w kopalniach rudy żelaza w Donbasie i Krzywym Rogu. W następstwie realizacji tej umowy liczba jeńców pracujących na rzecz „Budowy Nr 1” zmniejszyła się w grudniu 1939 r. do nieco ponad 13 tys., a w ukraińskich kopalniach znalazło się ponad 10 tys. polskich szeregowych i podoficerów. Warunki, w jakich przebywali i pracowali jeńcy przeniesieni na Ukrainę, były bardzo trudne. Brakowało żywności, a w obozowych pomieszczeniach panował chłód. Ciężkie warunki wraz z niedotrzymaną obietnicą zwolnienia jeńców do końca grudnia 1939 r. doprowadziły do wybuchu niezadowolenia i sytuacji kryzysowej. Przedłużająca się niewola doprowadziła do tego, że szeregowi zaczęli odmawiać wychodzenia do pracy i zażądali zwolnienia z obozów. Próbowali ucieczek, nie cofali się nawet przed głodówkami protestacyjnymi. Próby przeciwdziałania dezorganizacji pracy, podjęte przez władze, okazały się mało skuteczne. Niewiele pomogło nawet aresztowanie i przeniesienie 250 jeńców, uznanych za „dezorganizatorów



Punkt wyborczy w Mołodecznie.



porządku wewnętrznego”, z Krzywego Rogu do obozu w Ostaszkowie. Wreszcie, na przełomie maja i czerwca 1940 r., władze radzieckie zdecydowały się na radykalny krok wobec buntujących się jeńców i przetransportowały większość z nich (ok. 8 tys.) na daleką Północ, do systemu łagrowego Siewzeldorlag w Republice Komi (pozostałe 2 tys. odesłano na „Budowę Nr 1”). Czekali tam praca w surowych warunkach klimatycznych przy budowie Północno-Peczorskiej Magistrali Kolejowej. Chociaż szeregowi formalnie nadal podlegali specjalnej komórcie w NKWD zajmującej się jeńcami (Zarząd do spraw Jeńców Wojennych), ich egzystencja praktycznie nie różniła się od tej, jaką wiodli tu więźniowie gułagu. Mieszkali w ciekających barakach albo ziemiankach i pracowali bez wytchnienia na kilkudziesięciostopniowych mrozach przy wyrębie lasu lub sypiąc nasypy kolejowe itd. Nieco lepiej wiodło się ich kolegom na „Budowie Nr 1”. Chociaż i tam praca przy budowie drogi była ponad siły, to przynajmniej klimat nie dawał się tak we znaki, a szansa ucieczki była zdecydowanie większa (liczba blisko 1,5 tys. uciekinierów mówi sama za siebie). Niestety, także ci jeńcy nie doczekali się obiecanego zwolnienia. Po zakończeniu prac skierowano ich bowiem w listopadzie 1940 r. do budowy kolejnej drogi, prowadzącej z Płoskirowa, przez Tarnopol i Lwów, do granicy z III Rzeszą. Budowa tej drogi, na której pracowało ponad 14 tys. polskich jeńców wojennych, została nazwana Lwowskim Obozem NKWD. Szeregowi i pod-

oficerowie pracowali tu do wybuchu wojny z Niemcami (z wyjątkiem tych, których na początku 1941 r. przeniesiono do budowy lotnisk wojskowych na tzw. Zachodniej Ukrainie). Z chwilą niemieckiego ataku władze rozpoczęły ewakuację jeńców Obozu Lwowskiego na wschód. Pędzone kilkaset kilometrów pod konwojem, bombardowane i ostrzeliwane przez niemieckie samoloty kolumny jeńców doznały ciężkich strat. Oficjalne statystyki odnotowały ubytek ponad 1700 jeńców w trakcie ewakuacji. Część z nich, o czym wiadomo z innych źródeł, została zastrzelona przez konwojentów. Ostatecznie udało się ewakuować ponad 12 tys. jeńców Obozu Lwowskiego (ostatni etap ewakuacji odbywał się koleją), których umieszczono w obozie w Starobielsku. Tu doczekali układu Sikorski – Majski (30 VII 1941 r.) i „amnestii” dla obywateli polskich, ogłoszonej 12 VIII 1941 r.

Specyficzne losy polskich żołnierzy w niewoli radzieckiej stanowią dzieje tych szeregowych i podoficerów, którzy we wrześniu 1939 r. zostali internowani w państwach bałtyckich (głównie na Litwie), a po zajęciu tych państw przez ZSRR w połowie 1940 r. zostali „przejęci” przez NKWD. Z obozów internowania wywieziono ich w głąb ZSRR i osadzono w obozie w Juży. Łącznie znalazło się tam ponad 2,5 tys. szeregowych i podoficerów, których już po kilku miesiącach uznano za „kontrrewolucjonistów”, a w maju–czerwcu 1941 r. wywieziono do Obozu Ponój na półwyspie Kola. W trudnych warunkach budowali tam lotnisko wojskowe. Ratunkiem dla jeńców okazał się

atak Niemiec na ZSRR i zarządzona w związku z tym w połowie lipca 1941 r. ewakuacja jeńców Obozu Ponój do obozów w Juży i Suzdału, gdzie zastała ich „amnestia”. Do obozu w Juży ewakuowano też na przełomie lipca i sierpnia 1941 r. szeregowych i podoficerów, zatrudnionych przy budowie kolei w Siewzeldorlagu.



Kolumna radzieckich samochodów pancernych BA 20, wrzesień 1939 r.



Radziecki słup graniczny ustawiony na tymczasowej granicy niemiecko-radzieckiej jesienią 1939 r.

Mityng w czasie przedwyborczych obrad Zgromadzenia Ludowego Białorusi Zachodniej, październik 1939 r.





POCZĄTKI NIEMIECKIEGO TERRORU W POLSCE

Agresja III Rzeszy na Polskę, dokonana we wrześniu 1939 r., miała na celu nieodwracalną likwidację państwa polskiego i przekształcenie jego terytorium w niemiecką przestrzeń życiową (Lebensraum) poprzez bezpośrednią i pośrednią eksterminację rodzimej ludności podbitych terytoriów. Zamiar ten określił odmienny, w porównaniu z krajami Europy Zachodniej, charakter okupacji niemieckiej i wyjątkowe rozmiary terroru na ziemiach polskich. Polska poniosła największe procentowe straty biologiczne ze wszystkich państw uczestniczących w II wojnie światowej w stosunku do liczby ludności.

ZABIJAĆ BEZ MIŁOSIERDZIA I BEZ LITOŚCI...

Przemawiając do wyższych dowódców wojskowych w Obersalzbergu 22 VIII 1939 r. Adolf Hitler, konkretyzując sformułowane jeszcze w „Mein Kampf” koncepcje nowego ładu europejskiego powiedział: „Na pierwszym miejscu stoi zniszczenie Polski. Cel polega na wyeliminowaniu aktywnej siły, nie na dojściu do jakiejś określonej linii (...). Kiedy się zaczyna i toczy wojnę, ważne jest nie prawo, lecz zwycięstwo (...). Przygotowałem na Wschodzie moje oddziały Trupiej Głównki, rozkazując im zabijać bez miłosierdzia i bez litości mężczyzn, kobiety i dzieci polskiego pochodzenia i polskiej mowy. Tylko w ten sposób zdołamy nieodzowną nam przestrzeń życiową (...). Polska będzie wyludniona i skolonizowana przez Niemców (...). Bądźcie twardzi i bezwzględni!”. Mówił to wódz III Rzeszy, łączący funkcje głowy państwa i kanclerza Niemiec. Nikt



Widok warszawskiego placu Zamkowego zimą 1940 r. W tle spalony we wrześniu 1939 r. Zamek Królewski.

z obecnych nie wyraził najmniejszych nawet wątpliwości czy zastrzeżeń. Wszyscy przyjęli dyrektywy Hitlera do wiadomości i wykonania.

PIERWSZE AKTY TERRORU

Pierwsze akty terroru wobec bezbronnej ludności cywilnej zostały dokonane przez Wehrmacht. W okresie od 1 IX

Jednym z pierwszych zarządzeń okupanta był zakaz posiadania i słuchania radia. Do punktów zdawczych trafiły setki radioodbiorników, wiele osób nie posłuchało jednak nakazu Niemców. Na zdjęciu radioodbiornik Philips 525U.





Podwarszawski Wawer, 27 XII 1939 r. W odwecie za zabicie przez miejscowych kryminalistów dwóch żołnierzy niemieckich w restauracji Antoniego Bartoszka rozstrzelano 107 mężczyzn, mieszkańców Wawra i pobliskiego Anina. Na drzwiach restauracji powieszono także jej właściciela.



eksterminacyjne prowadzono nadal po podziale okupowanych ziem polskich na tereny włączone do Rzeszy i Generalne Gubernatorstwo. W ich wyniku do 20 XI 1939 r. zamordowano ok. 60 tys. osób, zwłaszcza w Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku.

OKUPACYJNY APARAT TERRORU

Decyzje w sprawie akcji terrorystycznych i ludobójczych podejmowały centralne władze

do 25 X 1939 r., już po ustaniu walk, dokonano z udziałem żołnierzy i oficerów Wehrmachtu ponad 800 morderstw zbiorowych, w których pozbawiono życia co najmniej 20 tys. niezaangażowanych w walkę zbrojną cywilów. Obok rozstrzeliwań miały miejsce wypadki topienia i palenia żywcem ludzi zamkniętych w zabudowaniach, nie tylko mężczyzn, lecz także kobiet i dzieci. Pod osłoną Wehrmachtu działały grupy specjalne niemieckiej policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa (Einsatzgruppen) i składające się z mniejszości niemieckiej zamieszkałej w Polsce oddziały „Samoobrony” (Selbstschutz). Kadre Selbstschutzu stanowili Niemcy z Polski potajemnie przeszkoleni na terenie III Rzeszy. Za wiedzą Adolfa Hitlera i Heinricha Himmlera akcjami Einsatzgruppen i Selbstschutzu kierował Reinhard Heydrich. Posługując się przygotowanymi przed wojną listami proskrypcyjnymi obejmującymi 61 tys. nazwisk i informacjami mniejszości niemieckiej w Polsce, dokonano licznych aresztowań przedstawicieli warstw kierowniczych społeczeństwa polskiego. Ujętych osadzano w Forcie VII w Poznaniu, Forcie VII w Toruniu, obozie w pobliżu Działdowa i innych miejscach przymusowego odosobnienia, gdzie ich torturowano i mordowano. Akcje

państwowe i partyjne III Rzeszy oraz działające na terenach okupowanych władze cywilne, policyjne i wojskowe. Kluczową pozycję w aparacie terroru zajmowały jednostki SS (Schutzstaffeln der NSDAP) i formacje policji niemieckiej. Przywódcą SS i szefem policji niemieckiej był Heinrich Himmler, który w 1939 r. został dodatkowo Komisarzem Rzeszy do spraw Umacniania Niemczyzny. Wśród podległych mu urzędów SS

były: Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt, RSHA), Główny Urząd Policji Porządkowej (Ordnungspolizei, orpo), Główny Urząd Gospodarki i Administracji, w ramach którego od III 1942 r. działał Inspektorat Obozów Koncentracyjnych. W RSHA, którym kierował szef policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa, Reinhard Heydrich, a od 1943 r. Erich Kaltenbrunner, działały centrale tajnej policji politycznej (gestapo), partyjnej służby bezpieczeństwa (sipo) i policji kryminalnej (kripo).

Ziemie wcielone do Rzeszy podzielono na Kraj Warty, okręg Gdańsk – Prusy Zachodnie, Rejencję Katowicką i – od 1941 r. – Okręg Białostocki. W Kraju Warty namiestnikiem Rzeszy był Arthur Greiser; w Gdańsku – Prusach Zachodnich namiestnikiem został Albert Forster; prezydentami Rejencji Katowickiej byli Fritz Bracht i Walter Springorum, wyższym dowódcą SS i policji na Śląsku był Erich von dem Bach-Zelewski. Szefem administracji cywilnej w Okręgu Białostockim został Erich Koch. W Generalnym Gubernatorstwie naczelną władzę sprawował generalny gubernator Hans Frank, jego zastępcami byli Arthur Seyss-Inquart i następnie – od 1940 r. – Josef Bühler, a funkcję drugiego zastępcy pełnili wyżsi dowódcy SS i policji Friedrich Wilhelm Krüger i Wilhelm Koppe. Hans Frank 31 X 1939 r. wprowadził oficjalnie karę śmierci za wszelkie czyny uznane

Widok na warszawski kościół św. Anny i zniszczone kamienice przy Krakowskim Przedmieściu. W tle zamarznięta Wisła. Zdjęcie wykonano zimą 1939/1940 r.





Mapa pokazująca podział II Rzeczypospolitej pomiędzy III Rzeszę i Związek Radziecki. Widoczne są ziemie włączone do Niemiec, wschodnie tereny Polski przyłączone do ZSRR i terytorium Generalnego Gubernatorstwa, utworzonego rozkazem Adolfa Hitlera w październiku 1939 r.

Wielu potajemnych morderstw dokonano w lasach, żwirowniach i innych ustronnych miejscach. Do największych miejsc kaźni, poza wyżej wymienionymi, należą Piaśnica koło Wejherowa (12 tys. ofiar), Las Królewski k. Świecka (ok. 10 tys.), las pod Karolewem (8–10 tys.), las lućmierski pod Łodzią (ok. 30 tys.), cmentarz żydowski w Nowym Sączu (ok. 25 tys.), lasy rożnowskie k. Obornik (ok. 12 tys.), tereny między Firlejem i Wincentowem (ponad 12 tys.), las Białuty pod Działdowem (ok. 15 tys.), las Krępiec k. Lublina (ok. 30 tys.), las Buczyna k. Tarnowa (ok. 8 tys.), Giełczyn k. Łomży (ok. 12 tys.), las Wilczy Grunt k. Białegostoku (ok. 16 tys.), Skarżysko-Kamienna (dziesiątki tys.).

Do połowy 1941 r. wśród ofiar nazistów 90% stanowili Polacy. Następnie władcy III Rzeszy, nie zaprzestając akcji terrorystycznych wobec społeczeństwa polskiego, zdecydowali, że na terenie Generalnego Gubernatorstwa zostanie przeprowadzona zagłada Żydów z Polski i innych krajów okupowanych.

Ziemie polskie stały się także miejscem męczeństwa cudzoziemców. W zlokalizowanych na nich obozach jenieckich zginęło ok. 800 tys. jeńców radzieckich, ok. 30 tys. włoskich, a także wiele tys. jeńców francuskich i brytyjskich. W obozach koncentracyjnych i więzieniach na terenie Polski naziści mordowali uczestników antyhitlerowskiego ruchu oporu i intelektualistów z innych krajów okupowanych.

PACYFIKACJE, CZYLI MASAKRY LUDNOŚCI WIEJSKIEJ

Akcje terrorystyczne wobec ludności wiejskiej, nazywane pacyfikacjami, obejmowały masakry ludności bez oszczędzania dzieci, kobiet i starców, wysiedlenia, deportacje do obozów i prac przymusowych, rabunek dzieci w celu ich germanizacji, grabież i niszczenie mienia. Pierwszych pacyfikacji dokonali żołnierze i oficerowie Wehrmachtu, np. w Złoczewie, gdzie 3–4 IX



za skierowane przeciwko Niemcom, a w 1942 r. karę śmierci za jakiegokolwiek przejaw pomocy Żydom.

W systemie terroru nazistowskiego szczególną rolę odegrały miejsca przymusowego odosobnienia – obozy hitlerowskie, getta, więzienia i areszty.

MIEJSCA KAŹNI

Terenem szczególnego nasilenia akcji terrorystycznych przez cały okres okupacji były Warszawa i jej okolice (Wawer, Palmiry), Lubelszczyzna (Zamość i Zamojszczyzna), Śląsk, Pomorze, okolice Kielc i Radomia (Firlej i Wincentów). Licznych zbrodniczych egzekucji dokonano w okolicach Nowego Sącza, Ciechanowa i Zakopanego. Od 1941 r. terrorem nazistowskim objęto ludność z okolic Lwowa, Stanisławowa, Grodna, Wilna i Białegostoku.

Po wojnie ujawniono kilkanaście tysięcy miejsc, gdzie funkcjonariusze niemieckiego aparatu okupacyjnego zamordowali 10 lub więcej obywateli polskich.

Heinrich Himmler ogląda polskiego chłopca, sprawdzając jego „czystość rasową”. Dzieci, które zakwalifikowano jako „aryjskie”, były odbierane rodzicom, wywożone do Niemiec i poddawane germanizacji.

1939 r. zamordowano ok. 200 bezbronych mieszkańców. Po zastąpieniu na terenach okupowanych administracji wojskowej cywilną przeprowadzali je głównie funkcjonariusze SS i formacji policyjnych, niekiedy przy czynnym współdziałaniu Wehrmachtu. Od 30 III do 11 IV 1940 r. dokonano wielkiej akcji pacyfikacyjnej w dystrykcie radomskim pod pretekstem walki z oddziałem mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”. Oddziału tego wówczas nie rozbito, natomiast zmasakrowano ludność 31 wsi, mordując 712 ich mieszkańców. Kolejna akcja miała miejsce w 1941 r. podczas wkraczania Wehrmachtu na Białostoczczyznę. Klęski militarne i stosowanie praktyki

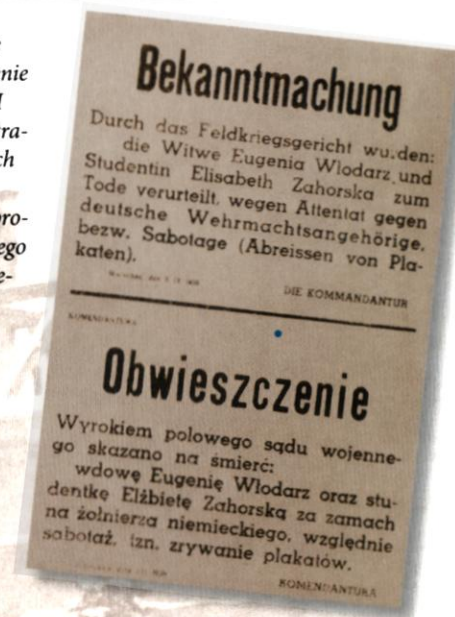
spalonej ziemi skłoniły władze III Rzeszy do szczególnego nasilenia akcji terrorystycznych w latach 1943–1944.

Ogółem okupanci niemieccy dokonali na ziemiach polskich kilku tysięcy aktów terroru wobec ludności wiejskiej. Tylko podczas ok. 800 akcji, które pochłaniały 10 i więcej ofiar, zginęło 20 tys. ludzi. Niektóre wsie były pacyfikowane wielokrotnie, jak Aleksandrów, gdzie w latach 1939–1943 zamordowano 444 mieszkańców wsi i okolicy, zraniono 43, deportowano do prac przymusowych 434, a także spalono 113 gospodarstw. Dokonujący zbrodni hitlerowcy odznaczali się wyjątkowym okrucieństwem. We wsi Łąźnie 5 dzieci, po zastrzeleniu ich matek, pogrzebano żywcem. Palenie żywych ludzi miało miejsce w kilkudziesięciu miejscowościach. Po 10 i więcej osób spalono żywcem we wsiach Będków, Biała, Borowiec, Bór Kunowski, Brenna, Cecylówka, Ciepeliów Stary, Henryków, Jabłoń-Dobki, Michniów, Pogorzany, Przyrów, Rakówka, Raszków, Serbinów, Skronina, Szarajówka, Ulatowo, Wanaty, Zyguntów.

Najwięcej wsi spacyfikowano na Lubelszczyźnie, Kielecczyźnie i w Okręgu Białostockim. Całkowicie zniszczono 88 wsi polskich.

W dniach 26–27 X 1939 r. Warszawę po raz pierwszy odwiedził generalny gubernator Generalnej Guberni, Hans Frank. W trakcie pobytu otworzył szkołę średnią dla dzieci niemieckich.

Niemieckie obwieszczenie z dnia 3 XI 1939 r. o straceniu dwóch Polek za zerwanie propagandowego plakatu niemieckiego.



LOS WARSTW KIEROWNICZYCH SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO

Terror nazistowski objął wszystkie środowiska, jednakże w najbardziej okrutny sposób potraktowano polską inteligencję. Podczas zebrania komendantów obozów koncentracyjnych 15 II 1940 r. Heinrich Himmler powiedział: „Głównym i najważniejszym zadaniem jest wykrycie wszystkich przywódców polskich (...), aby można było ich unieszkodliwić (...). Jest rzeczą konieczną, aby wielki naród niemiecki uważał, że jego głównym zadaniem jest zniszczenie wszystkich Polaków (...)”. Powołując się na Adolfa Hitlera, Hans Frank 30 V 1940 r. sformułował dla



HANS FRANK

Hans Frank (1900–1946), służył w wojsku podczas I wojny światowej, należał do Freikorpsu, a od 1919 r. do DAP, poprzedniczki NSDAP. W 1926 r. zdał państwowy egzamin prawniczy, rok wcześniej został osobistym doradcą prawnym Adolfa Hitlera, służył także pomocą prawną innym towarzyszom partyjnym. Od lat 30. zajmował wysokie stanowiska w NSDAP. W 1930 r. został posłem do Reichstagu, od 1933 r. objął stanowisko ministra sprawiedliwości Bawarii. Był przeciwnikiem mordów politycznych, uważał, że fizyczna eliminacja przeciwników politycznych powinna być dokonywana w majestacie prawa. W 1934 r. objął stanowisko ministra bez teki w rządzie III Rzeszy. 26 X 1939 r. otrzymał stopień Obergruppenführera SS i stanowisko gubernatora generalnego Generalnej Guberni z siedzibą na Wawelu. Kierując poczynaniami podległych sobie sił porządkowych i okupacyjnych, odpowiadał za prześladowania Polaków i Żydów, walkę z polską inteligencją, organizację wywozów robotników przymusowych do Niemiec. 6 V 1945 r. Frank został schwytany przez Amerykanów, w następnym dniu dwukrotnie próbował popełnić samobójstwo. Oskarżony o zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości stanął przed trybunałem w Norymberdze. W ostatnich miesiącach życia stał się gorliwym chrześcijaninem. Dobrowolnie przekazał 40 tomów swoich pamiętników, które wykorzystano potem przeciwko niemu i innym zbrodniarzom hitlerowskim w procesie norymberskim, w trakcie którego Frank przyznał się do części z zarzucanych mu czynów. Skazano go na śmierć przez powieszenie.





Niemiecy urzędnicy podlegli Albertowi Forsterowi przeprowadzają akcję wciągania Polaków na „listy niemieckie”. Zostawali oni najczęściej „Niemcami III grupy”.

okolicznych mieszkańców. Miały one miejsce w Warszawie, Olkusz, Zgierzu, Różkach pod Radomiem, Kutnie, Tomaszowie Mazowieckim, Katowicach, Krakowie.

Ogółem spośród 83 tys. obywateli polskich posiadających dyplomy ukończenia studiów wyższych zginęło 33%. Życie straciło ponad 600 pracowników naukowych szkół wyższych, setki pisarzy, artystów, dziennikarzy. Wymordowanych zostało ponad 50% matematyków, 45% lekarzy, 15% nauczycieli szkół średnich i podstawowych, 57% prawników. Spośród 10 tys. księży Kościoła rzymskokatolickiego 548 zamordowano w parafiach i 1263 w obozach. Podobny los spotkał duchownych innych wyznań. Życie straciła znaczna część inżynierów.

Wymordowanie polskiej inteligencji utrudniło normalny rozwój polskiej kultury i gospodarki w kilku następnych dziesięcioleciach.

swych współpracowników następujące zalecenie: „Wykrytych dotąd osobników z kręgu przywódców polskich należy zlikwidować, nowy narybek mieć na oku i w odpowiednim czasie usunąć”. Przez cały okres okupacji mordowano przedstawicieli inteligencji Warszawy i innych polskich miast. Podczas akcji specjalnej w Krakowie 6 XI 1939 r. aresztowano 183 pracowników naukowych wyższych uczelni, przekazując ich następnie do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Ofiarami terroru stali się profesorowie Lublina i Poznania. Wiosną i latem 1940 r. w Generalnym Gubernator-

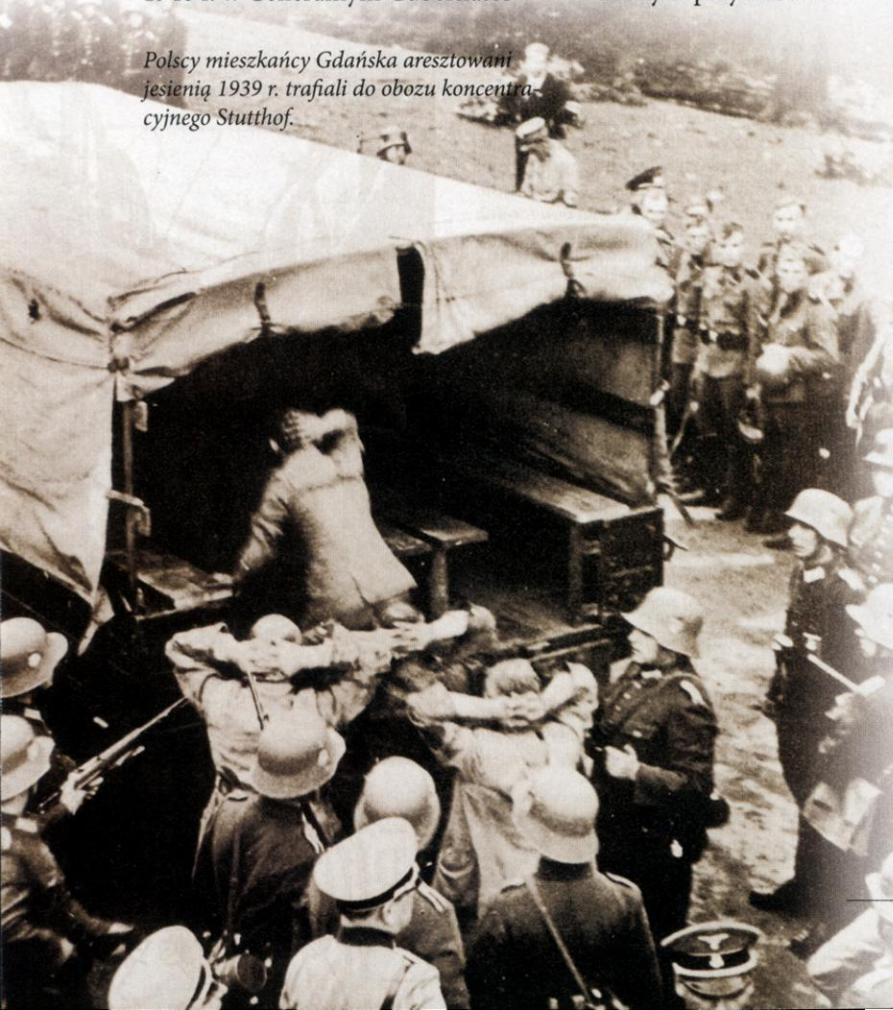
stwie przeprowadzono nadzwyczajną akcję pacyfikacyjną (akcja AB), w czasie której wymordowano ponad 3500 działaczy społeczno-politycznych i intelektualistów. Po zajęciu wschodnich terenów II Rzeczypospolitej w 1941 r. naziści dokonali licznych morderstw inteligencji, m.in. wymordowano profesorów lwowskich uczelni i wszystkich nauczycieli w Stanisławowie.

Zbrodnicze egzekucje zakładników przeprowadzano często w obecności zgromadzonych przymusowo



Niemcy szczególnie zajadłe zwalczali polską inteligencję i duchowieństwo.

Polscy mieszkańcy Gdańska aresztowani jesienią 1939 r. trafiali do obozu koncentracyjnego Stutthof.



Brama niemieckiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Obóz ten założono, wypełniając rozkaz Reichsführera SS Heinricha Himmlera z 27 IV 1940 r.



HUBALCZYCY

Do klęsk wrześniowej nie wszyscy żołnierze złożyli broń. Do tych, którzy nie zaprzestali oporu zbrojnego, należeli partyzanci mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”, którzy postanowili kontynuować walkę do czasu spodziewanej na wiosnę 1940 r. ofensywy aliantów i klęski Niemców. Stoczyli kilka bitew z siłami niemieckimi i dopiero po śmierci dowódcy w kwietniu 1940 r. przeszli do konspiracji. Oddział mjr. „Hubala” zaczyna historię walk partyzanckich w czasie II wojny światowej.

W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ

11 IX 1939. Rezerwowy Pułk Ułanów został skierowany do Wołkowyska, a stamtąd w kierunku Grodna i lasów augustowskich. Żołnierze pułku brali udział w obronie Grodna przed

wkraczającą Armią Czerwoną, a po kapitulacji miasta pułk, mimo rozkazu gen. Wacława Przędzieckiego nakazującego przekroczenie granicy litewskiej, nadal toczył walki z wojskami radzieckimi i zaczął się przebijać w kierunku walczącej Warszawy. Wsparty żołnierzami z rozbitego 102. Rezerwowego Pułku Ułanów pułk brał udział w dwóch potyczkach w rejonie Puszczy Augustowskiej oraz pod Dolistowem Starym nad Biebrzą i Osowcem, w których całkowicie zniszczony został 2. szwadron pułku. Wkrótce po tych starciach dowódca pułku, ppłk Jerzy Dąmbrowski, wydał rozkaz rozwiązania oddziału. Z decyzją tą nie zgodził się mjr Henryk Dobrzański. Ok. 180 żołnierzy pod jego

Więc szumcie nam jodły piosenkę,
Polacy, podajcie nam rękę;
Wśród lasów, wertepów,
Na ostrzach bagnatów
Wolności niesiemy jutrzenkę.

(refren „Piosenki hubalczyków”)

dowództwem postanowiło kontynuować marsz na odsiecz stolicy. 27 IX oddział przeprawił się przez Bug, po czym zatrzymał się na postój w majątku Krubki. Tam do mjr. Henryka Dobrzańskiego dotarła informacja o kapitulacji Warszawy. Dowódca oddziału podjął wówczas decyzję przedarcia się przez Węgry lub Rumunię do Francji. Żołnierzom pozostawił wolny wybór; ok. 50 z nich wyraziło chęć dalszej walki, pozostali rozeszli się do domów.

ODDZIAŁ WYDZIELONY WOJSKA POLSKIEGO

30 IX 1939 r. oddział dotarł w rejon Maciejowic, a 1 X pod wsią Kraski Nowe przeprawił się przez Wisłę i tam stoczył pierwszą potyczkę, w której zginęło 20 Niemców. W gajówce pod Bodzentynem mjr Henryk Dobrzański podjął decyzję o pozostaniu w kraju i kontynuowaniu walki do czasu ofensywy alianckiej na Zachodzie, której spodziewał się



Mjr „Hubal”
(w szaliku) wraz
z częścią swo-
jego oddziału,
Fryszka k. Ka-
miennej, styczeń
1940 r.

HENRYK DOBRZAŃSKI

Mjr Henryk Dobrzański (1897–1940), we wczesnej młodości żołnierz II Brygady Legionów, znakomity jeździec, praprawnik płk. Dobrzańskiego, adiutanta króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, prawnuk (po kądzieli) oficera powstania listopadowego Hipolita Lubienieckiego i wnuk Włodzimierza Lubienieckiego, uczestnika powstania styczniowego. Przez Niemców zwany „szalonym majorem”. Tuż przed wojną obronną 1939 r. otrzymał przydział jako zastępca dowódcy 110. Rezerwowego Pułku Ułanów w Białymstoku. Odznaczony Krzyżem Srebrnym Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych (czterokrotnie) i Krzyżem Niepodległości. W 1966 r. został pośmiertnie odznaczony Złotym Krzyżem Virtuti Militari i awansowany do stopnia pułkownika.

Odnazna 2. Pułku Strzelców Konnych, w którym przed wojną służył mjr Henryk Dobrzański.



wiosną 1940 r. Ostatecznie pozostało z nim 11 oficerów i podoficerów, z którymi pomaszzerował w rejon Radoszyc. Tam żołnierze i dowódca przyjęli pseudonimy. Od tej pory mjr Dobrzański był nazywany Hubalem (przydomek rodowy Dobrzańskich herbu Leliwa), natomiast dowodzona przez niego jednostka przyjęła nazwę „Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego”. W połowie października 1939 r. „Hubal” spotkał się w Warszawie z gen. Michałem Tokarzewskim-Karaszewiczem, należą-cym do kierownictwa Służby Zwycię-stwu Polsce (SZP) i otrzymał poparcie dla swoich działań. Odrzucił propozycję objęcia funkcji komendanta SZP w Kielcach, zgodził się natomiast na pełnienie obowiązków zastępcy komendanta okręgu. Funkcji tej jednak nie objął. Komenda kielecka była przeciwna tworzeniu oddziału partyzanckiego i prowadzeniu działań zbrojnych. „Hubal” przesunął wówczas swój oddział do lasów spalskich na terenie Okręgu Łódź. W grudniu 1939 r. podczas pobytu w rejonie wsi Stefanów i Gałki oddział powiększył się – na początku 1940 r. w jego skład wchodziło ok. 200 osób, miesiąc później już 300. W tym czasie w skład oddziału wchodziły 3 plutony piechoty, tyle samo plutonów kawalerii i pluton cekaemów. Zorganizowana została intendentura, pełniono służbę wartowniczą i patrołow-ą, likwidowano szpiegów. Dowództwo Związku Walki Zbrojnej nie akceptowało jednak działalności „Hubala”. 13 III do Gałek przybył wysłannik Komendy Głównej ZWZ ppłk Leopold Okulicki z rozkazem całkowitej demobiliza-

cji. „Hubal” przeprowadził częściową demobilizację swojego oddziału i wraz z grupą 70 ochotników pozostał w lesie.

W połowie marca 1940 r. oddział przeniósł się do wsi Hucisko na południe od Przysuchy, gdzie stan osobowy ponownie się zwiększył, tym razem do ok. 100 osób. Tu „Hubal” wraz ze swymi ludźmi spędził święta Wielkanocy. O miejscu stacjonowania „Hubala” i jego oddziału Niemcy wiedzieli już od jakiegoś czasu. Począwszy od 25 III ściągnęli w rejon lasów przysuskich dodatkowe jednostki – pułk policji i Waffen SS. Operację wspierała miejscowa żandarmeria i policja. Ogółem do walki z oddziałem „Hubala” Niemcy przeznaczili ok. 8000 ludzi. 30 III doszło do pierwszego starcia pod Huciskiem. W walce poległo kilkudziesięciu Niemców, straty polskie wyniosły 14 zabitych i 4 rannych. Tego dnia wieczorem „Hubal” ze swoim oddziałem skierował się w lasy suchedniowskie, a dzień później przybył do wsi Szalas Stary, gdzie otoczyli go Niemcy. 1 IV hubalczycy stoczyli zacięty bój w okolicach wsi, tracąc ok. 20 ludzi. Po walce i nieudanej próbie przedostania się w Góry Świętokrzyskie „Hubal” zdecydował się na powrót w lasy spalskie.

W czasie, gdy oddział przedzierał się w Opoczyńskie, Niemcy spacyfikowali wsie, w których wcześniej przebywali partyzanci. W ramach „Aktion Hubal” w dniach 30 III – 11 IV 1940 r. spacyfikowano 31 wsi, w tym Skłoby, Hucisko, Gałki, Szalasy i Stefanów. Rozstrzelano

Na zdjęciu niemieccy żołnierze z 650. pułku piechoty ze zwłokami poległego mjr. „Hubala”, Anielin 30 IV 1940 r.

bądź zamordowano 712 osób. Według relacji żołnierzy „Hubal” był zszokowany wiadomościami o niemieckich mordach. W kwietniu dowódca hubalczyków otrzymał z Komendy Głównej ZWZ rozkaz natychmiastowego rozwiązania oddziału pod groźbą sądu polowego, nie przyjął go jednak do wiadomości.

ŚMIERĆ „HUBALA”

Od 13 IV 1940 r. oddział „Hubala” stacjonował w okolicach wsi Studzian-na. 30 IV, prawdopodobnie wskutek zdrady, partyzanci zostali osaczeni przez Niemców pod Anielinem. W czasie walki ok. godz. 5:30 zginął „Hubal” oraz jeden z partyzantów, a oddział uległ rozproszeniu. Zwłoki majora Niemcy wystawili na widok publiczny w Poświętnem, domagając się, aby miejscowa ludność rozpoznała je, a następnie wywieźli do Tomaszowa Mazowieckiego i pochowali w nieznanym miejscu, prawdopodobnie w lasach między Ciechanowem a Lubochnią. Miejsce spoczynku dowódcy pierwsze-go w Polsce oddziału partyzanckiego walczącego z hitlerowcami pozostaje nieznane do dzisiaj. Hubalczyki pod dowództwem por. M. Szymańskiego, pseudonim „Sęk”, kontynuowali walkę w lasach spalskich do 25 VI, po czym przeszli do konspiracji.





Jedną z najbardziej tragicznych kart w historii II wojny światowej jest zbrodnia katyńska. Pod określeniem tym kryje się dokonany wiosną 1940 r. na polecenie Biura Politycznego KC WKP(b) w najgłębszej tajemnicy przed światem mord na ok. 22 tysiącach jeńców wojskowych i cywilnych oraz więźniach obywatelach II Rzeczypospolitej – Polakach, Żydach, Białorusinach, Ukraińcach i Litwinach.

GENEZA

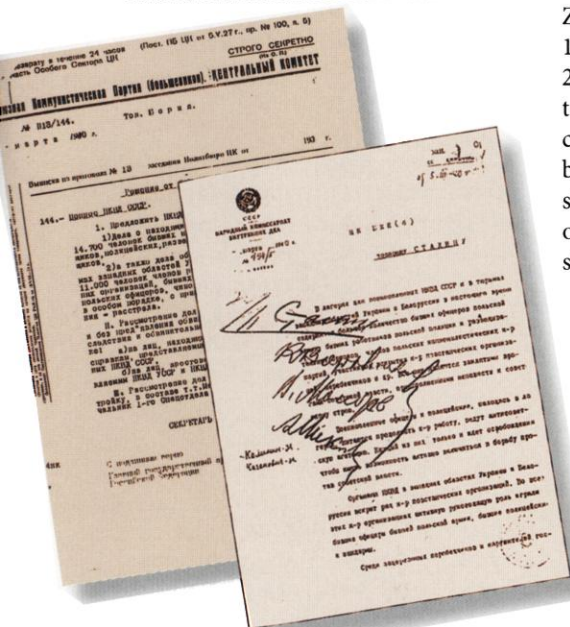
Na mocy tajnego porozumienia, zawartego 23 VIII 1939 r. pomiędzy hitlerowską III Rzeszą a stalinowskim Związkiem Radzieckim – znanego pod określeniem pakt Ribbentrop–Mołotow – jeszcze przed wybuchem wojny dokonano podziału ziem Rzeczypospolitej Polskiej. Zamiar ten zrealizowano we wrześniu 1939 r. i przypieczętowano zawartym 28 IX niemiecko-radzieckim „traktatem o przyjaźni i granicy”. Niemcy część zagrabionych ziem wcielili bezpośrednio do Rzeszy, a na pozostałych utworzyli system administracji okupacyjnej: Generalne Gubernatorstwo. ZSRR po przeprowadzonej na



Nazwiska pomordowanych na tablicy-pomniku stojącym na terenie Polskiego Cmentarza Wojennego w Katyniu. W lesie katyńskim na Polskim Cmentarzu Wojennym spoczywa 4412 oficerów Wojska Polskiego z obozu w Kozielsku zamordowanych przez NKWD wiosną 1940 r.

większości zagrabionych ziem parodii wyborów wcielił je do federacji radzieckiej, tworząc dodatkowe obwody w republikach Białoruskiej i Ukrainskiej. Wileńszczyznę wraz z Wilnem przekazano Litwie, która trafiła do strefy wpływów ZSRR i w krótkim czasie też została inkorporowana do federacji radzieckiej. Z punktu widzenia Berlina i Moskwy państwo polskie zostało na zawsze wymazane z mapy kontynentu europejskiego. Jest zastanawiające, że już wiosną 1939 r., a więc na długo przed radziecko-niemiecką zмовą, władze ZSRR wydały pole-

Na pierwszym planie notatka ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR, Ławrientija Berii, w której proponuje rozwiązanie sprawy polskich jeńców w „trybie specjalnym”. Na piśmie widoczne są podpisy Józefa Stalina, Klimienta Woroszyłowa, Wiczesława Mołotowa i Anastasja Mikojana. Drugi dokument to notka politbiura formalizująca propozycję Berii.



enie, by dokonać przeglądu sanatorium w miejscowości Kozielsk – pod kątem jego ewentualnego przekształcenia w obóz jeniecki. Jak wiadomo, w październiku tegoż roku taki obóz rzeczywiście tam utworzono.

NIEWOLA

Gdy w siedemnastym dniu wojny polsko-niemieckiej Armia Czerwona przekroczyła wschodnie granice II Rzeczypospolitej, w skrajnie tragicznej sytuacji militarnej Wódz Naczelny marsz. Edward Rydz-Śmigły podjął decyzję o zaniechaniu walk z wojskami radzieckimi i polecił resztkom Wojska Polskiego wycofać się do Rumunii.



Identyfikacja ofiar mordu w Katyniu.



Prace przy ekshumacji ofiar stalinowskiej zbrodni. Zidentyfikowano 2730 zwłok spośród 4005 odnalezionych w katyńskich grobach.

Rozkaz ten nie dotarł do większości walczących w izolacji od siebie oddziałów polskich, dlatego część z nich wystąpiła przeciwko uderzającym od wschodu najeźdźcom. Inna część witała wkraczającą Armię Czerwoną, sądząc, że spieszy ona z pomocą w zmaganiach z Wehrmachtem. Wkrótce wyszły na jaw prawdziwe intencje Armii Czerwonej. Mimo braku stanu wojny pomiędzy obu państwami, żołnierze polscy zostali rozbrojeni i internowani – na własnym terytorium państwowym, wbrew wszelkim konwencjom regulującym postępowanie państwa trzeciego w warunkach bilateralnego konfliktu zbrojnego. Podobny los spotkał polskich policjantów, służby mundurowe i część cywilów, głównie wyższych urzędników państwowych i przedstawicieli inteligencji. Brak jest dokładnych danych liczbowych o rozmiarach dokonanych przez ZSRR aresztowań i internowania. Jeśli chodzi o jeńców wojennych, szacuje się, że w rękach najeźdźcy znalazło się ok. 250 tys. żołnierzy, w tym ok. 10 tys. oficerów (armii czynnej i rezerwy).

JENIECKIE „OBOZY SPECJALNE”

Dla strony radzieckiej powstał olbrzymi problem organizacyjny: co robić z taką masą ludzi, przy braku elementarnych warunków ich przetrzymywania (pomieszczenia, wyżywienie). Postanowiono część z nich zwolnić – głównie szeregowców z zagarniętych terenów wschodniej Polski, zwanych

teraz przez władze radzieckie Białorusią Zachodnią i Ukrainą Zachodnią – a 25 tys. pozostawić jako robotników przymusowych. Ponad 42 tys. jeńców, szeregowców pochodzących z terenów niewłączonych do ZSRR, wydano stronie niemieckiej. Natomiast oficerów i policjantów izolowano w trzech tzw. obozach specjalnych NKWD – Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Obóz ostaszkowski, w którym skoncentrowano policjantów, był największy i skupiał ponad 6,3 tys. jeńców. W obozie kozielskim przetrzymywano ok. 4,5 tys. jeńców, a w obozie starobielskim – ok. 4 tys. jeńców.

Warunki panujące w obozach były bardzo ciężkie. Jeńców kwaterowano w ogromnej ciasnocie, w pomieszczeniach w większości w ogóle nienadających się do zamieszkania – a i tak dla znacznej części z nich zabrakło dachu nad głową. Wyżywienie było niewystarczające, a opieka medyczna w większości ograniczona jedynie do pomocy udzielanej przez jeńców-lekarzy. Internowani we wrześniu żołnierze i policjanci posiadali tylko letnie mundury, w których przyszło im spędzić mroźną zimę 1939/1940. Jeńcy poddawani byli bezustannej inwigilacji, przesłuchiwanym na okoliczność „wroga ludowi pracującemu działalności w pańskiej Polsce”, poddawani intensywnej indoktrynacji ideologicznej w prymitywnym duchu komunistycznym. Jak wynika z wewnętrznych raportów NKWD, działania propagandowe okazały się nieskuteczne, komuniści doszli wkrótce do wniosku, że polscy jeńcy wojenni to „element kontrrewolucyjny, nierokujący perspektyw na resocjalizację”.

Z obozów specjalnych zwolniono ok. 100 osób, głównie oficerów, na skutek interwencji dyplomatycznych bądź znanych rodów europejskich. Z kilkuset wystąpień ambasady III Rzeszy w Moskwie skuteczne okazało się 71; z interwencji Misji Litewskiej – 19. W obu wypadkach argumentem było pochodzenie jeńca, jego deklaracja o chęci przyjęcia obywatelstwa niemieckiego bądź litewskiego. Z licznych interwencji, głównie Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, tylko kilka okazało się skutecznymi (m.in. w sprawie rotmistrza Józefa Hutten-Czapkiego).



Badanie ciał znalezionych w Katyniu. W grobach odnaleziono wiele przedmiotów osobistych, dzięki którym już w 1943 r. udało się zidentyfikować dużą część ofiar.



Kaganowicz). Powołano specjalny organ tzw. Centralną Trójkę (Osoboje Sowieszczanije) w składzie Leonid Basztakow, Bachczo Kobułow, Wiaczesław Mierkułow, który miał zająć się stroną organizacyjną mordu, zadbać o to, by mimo jego kolosalnej skali (szacowanej na 25 tys. osób!) dokonany został w sposób tajny – zarówno przed zagranicą, jak i własnym społeczeństwem. Zorganizowano kierowane przez Wasilija Błochina specjalne grupy siepaczy, zawodowych katów, którzy w pomieszczeniach terenowych siedzib NKWD oraz w innych wydzielonych miej-

LUDOBÓJSTWO

W lutym 1940 r. na naradach w Moskwie zastanawiano się, jak rozwiązać problem polskich jeńców wojennych, a także osób przetrzymywanych w więzieniach tzw. Białorusi Zachodniej i Ukrainy Zachodniej, obywateli polskich, w części także wojskowych. Początkowo zamierzano skierować ich do dalekowschodnich obozów pracy przymusowej – Archipelagu GUŁag, na Kołymę – ale pod koniec miesiąca zmieniono te plany. 5 III 1940 r. Biuro Polityczne Komitetu Centralnego WKP(b), a więc najwyższe gremium decyzyjne w państwie radzieckim, na wniosek ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Ławrientija Berii podjęło decyzję o wymordowaniu jeńców. Podpisali ją: Józef Stalin, Klimient Woroszyłow, Wiaczesław Mołotow i Anastas Mikojan (telefonicznie poparli ją nieobecni na posiedzeniu Michaił Kalinin i Łazar

scach mieli dokonać mordu na jeńcach i więźniach. Z uwagi na olbrzymią skalę mordu wspomagali ich pracownicy miejscowych Obwodowych Zarządów NKWD w Kalininie, Smoleńsku i Charkowie – nie tylko tzw. operatywnicy, ale też kierowcy, biuraliści itp. Wszyscy oni po zakończeniu „akcji” zostali sowicie wynagrodzeni.

Jeńców i więźniów dzielono na partie po ok. 100 osób, które w okresie od 2 IV do 15 V przewożono pod konwojem wojsk NKWD do miejsc zagłady. Znane są listy tzw. transportów śmierci z Kozielska i Ostaszkowa oraz stanowiący podstawę ich sporządzania

W lesie w pobliżu wsi Katyń pod Smoleńskiem Niemcy odkryli masowe groby ze zwłokami polskich oficerów, którzy jesienią 1939 r. trafili do niewoli radzieckiej.

ogólny wykaz wymordowanych jeńców obozu starobielskiego. Dysponujemy też podobnym wykazem 3435 nazwisk więźniów z więzień tzw. Ukrainy Zachodniej, wymordowanych w ramach tej samej „akcji”; do dziś nie przekazano stronie polskiej podobnego wykazu, zawierającego nazwiska 3870 osób z więzień tzw. Białorusi Zachodniej.

Jeńców ze Starobielska mordowano w Zarządzie NKWD w Charkowie, a następnie grzebano w masowych grobach w tzw. strefie parkowej w pobliżu miasta. Jeńców z Ostaszkowa zabijano w Kalininie (wcześniej i obecnie Twer), a grzebano w pobliskiej wsi Miednoje. Jeńców z Kozielska mordowano w lesie katyńskim koło Smoleńska (stacja kolejowa Gniezdowo), bezpośrednio nad dołami śmierci. Jak dotąd nie udało się ustalić, gdzie zamordowano i gdzie pochowano wspomnianych wyżej 7305 więźniów; być może spoczywają w Kuropatach na Białorusi oraz w Bykowni i Włodzimierzu Wołyńskim na Ukrainie.

Zagłady uniknęło 395 jeńców trzech obozów specjalnych, których skoncentrowano w obozie w Griazowcu, a następnie (16–18 VI 1940 r.) przewieziono do obozu juchnowskiego NKWD. Kryteria ich wyodrębnienia nie są do końca jasne.

UJAWNIEŃ ZBRODNI

O dokonanym wiosną 1940 r. morderstwie do początków 1943 r. nic nie było wiadomo. Po przywróceniu w lipcu





Klimient Woroszyłow, marszałek ZSRR, współodpowiedzialny za czystki w Armii Czerwonej, naczelny dowódca sił radzieckich podczas ataku na Polskę 17 IX 1939 r. Jego podpis widnieje na dokumentach wyznaczających los polskich jeńców wojennych, przetrzymywanych w obozach ZSRR.

1941 r. polsko-radzieckich stosunków dyplomatycznych na liczne interwencje strony polskiej ZSRR niezmiennie odpowiadał, że o zaginionych osobach kierownictwu państwa nic nie wiadomo. Sugerowano także, że jeńcy padli ofiarą wojsk niemieckich, bądź że... „uciekli do Mandżurii”, jak to dowodzone premierowi Władysławowi Sikorskiemu podczas jego wizyty w Moskwie w grudniu 1941 r. Taki stan utrzymywał się do momentu odkrycia przez Niemców masowych grobów w lesie katyńskim i ogłoszenia tego 13 IV 1943 r. na falach radiowych. Od miejsca tego tragicznego odkrycia – lasu katyńskiego – sprawa wymordowania polskich jeńców wojennych na terenie Związku Radzieckiego zaczęła być odtąd określana jako „zbrodnia katyńska”.

Jak wiadomo, skierowana przez władze polskie do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża prośba o podjęcie śledztwa w sprawie ujawnionej zbrodni stała się pretekstem do zerwania przez Moskwę stosunków dyplomatycznych z rządem RP na uchodźstwie. W sposób pokazowy kierownictwo ZSRR

oburzało się, że ktoś może podejrzewać je o tak niesłychane bestialstwo. Zarówno wówczas, jak i w trakcie procesu niemieckich zbrodniarzy w Norymbardze, a także przez kilkadziesiąt powojennych lat niezmiennie twierdzono – wbrew wszelkim dowodom pośrednim – że zbrodni tej dokonali Niemcy. Taką konkluzję zawierał raport końcowy specjalnej komisji śledczej (tzw. Komisja Nikołaja Burdienki), powołanej przez władze radzieckie dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej. Tak też informował napis na tablicy umieszczonej w miejscu odkrycia masowych grobów w lesie katyńskim.

PRAWDA UJAWNIONA PO LATACH

Dopiero na przełomie lat 80. i 90. XX w. władze radzieckie zdecydowały się przyznać, że to ZSRR dokonał ludobójstwa na bezbronnych jeńcach i więźniach polskich. Oficjalnie informował o tym komunikat agencji TASS, opublikowany w centralnej prasie 13 IV 1990 r. Szczegółową dokumentację w tej kwestii przekazano władzom polskim w październiku 1992 r. Decyzja jej ujawnienia zapewne łączyła się z podjętą wówczas przez prezydenta Borysa Jelcyna akcją delegalizacji partii komunistycznej jako „organizacji od początku zbrodniczej”, w czym dramat katyński był istotnym

Michaił Kalinin, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, formalna głowa państwa radzieckiego. Marionetka w rękach Stalina, który tolerował Kalinina ponieważ uważał go za niezłolnego do intryg.



argumentem. Dopiero w tym wewnątrzrosyjskim kontekście jedno z największych kłamstw w najnowszej historii zostało ostatecznie obnażone.

Na prawdę o katyńskim ludobójstwie trzeba więc było czekać ponad pół wieku. Niestety, tylko niewielka liczba spośród najbliższych krewnych jego ofiar dożyła tego momentu. Jak dotychczas ani zleceniodawcy, ani wykonawcy zbrodniczego mordu nie zostali postawieni przed sądem. Jest to tym dziwniejsze, że część osób biorących czynny udział w mordowaniu polskich jeńców jeszcze zapewne żyje. Obecne władze Rosji twierdzą zresztą, że mord katyński nie był ludobójstwem, a jako zwykła zbrodnia uległ już przedawnieniu.

REWOLWER NAGANT WZ. 1895



DANE TECHNICZNE

Kaliber: 7,62 mm
Nabój: 7,62 x 38 mm R
Masa pustej broni: 795 g
Masa broni załadowanej: 880 g
Szybkostrzelność: 7 strzałów w ok. 15–20 s
Zasięg maksymalny: 700 m
Zasięg skuteczny: 50 m
Masa pocisku: 6,9 g
Prędkość początkowa pocisku: 272 m/s
Pojemność bębna: 7 naboji

Belgijski rewolwer kalibru 7,62 mm opracowany w fabryce w Liege, produkowany na licencji w Rosji i ZSRR. Jedyne szeroko rozpowszechniony typ rewolweru gazoszczelnego, w którym w trakcie strzału nie występował przedmuch pomiędzy bębniem a lufą. Broń wykorzystywała naboje o specjalnej konstrukcji, pocisk był w całości ukryty w husce – w trakcie oddawania strzału mechanizm dosuwał bębenek do wlotu lufy, krawędź łuski wsuwała się w lufę, dzięki czemu następowało szczelne połączenie. Nagant wz. 1895 w kolejnych wersjach był szeroko wykorzystywany przez armię carską a potem Armię Czerwoną i NKWD. Strzałami z takich rewolwerów uśmiercano polskich jeńców w Katyniu i innych miejscach kaźni.

■ PANZERABWEHRKANONE PAK 35/36

Niemiecka armata przeciwpancerna Pak 35/36 została opracowana w zakładach Rheinmetall, weszła do uzbrojenia Wehrmachtu w 1936 r. Po raz pierwszy zastosowano ją bojowo w trakcie hiszpańskiej wojny domowej. Armata, strzelająca pociskami kalibru 37 mm, okazała się mało skuteczna już w 1940 r., gdy wykorzystano ją w starciach z silnie opancerzonymi czołgami francuskimi i brytyjskimi, zwłaszcza Char B1, Somua S-35 i Matilda II. Z powodu niskich możliwości bojowych w armii niemieckiej Pak 35/36 powszechnie nazywano „kołatką do drzwi”. Sytuacja uległa pewnej poprawie dopiero po wprowadzeniu nowych nabojów przeciwpancernych, posiadających rdzeń wolframowy. W niektórych jednostkach Pak 35/36 był standardową armatą przeciwpancerną aż do 1942 r. Większość jej egzemplarzy zdjęto jednak z lawet i wykorzystano do uzbrojenia transporterów opancerzonych. Część zapasów armii niemieckiej przekazano sojusznikom – Finlandii, Rumunii i Słowacji.



Armata Pak 35/36 osadzona była na lawecie wyposażonej w pełne koła z oponami, pozwalające na transport motorowy. Olbrzymią zaletą tej armaty była jej niewielka masa i niska sylwetka.

NIEMCY

DANE TECHNICZNE

- Kaliber: 37 mm L/45
- Wymiary: długość 1,66 m; wysokość 1,17 m; szerokość 1,65 m
- Masa bojowa: 328 kg
- Szybkostrzelność: 13 strzałów na minutę
- Prędkość początkowa pocisku: 762 m/s
- Maksymalny zasięg: 7000 m
- Masa pocisku: przeciwpancerny 0,354 kg, odłamkowy 0,625 kg
- Przebijalność pancerza: w odległości 500 m 29 do 31 mm, w zależności od pocisku i kąta nachylenia pancerza



Armata Pak 35/36 w walce.

CIEKAWY INFORMACJE

- Istniała czołgowa wersja tej armaty, oznaczona symbolem KwK 36 L45, były w nią wyposażone starsze wersje czołgu PzKpfw III.
- Po opracowaniu naboju kumulacyjnego Stielgranate 41 Pak 35/36 mogła zwalczać większość celów opancerzonych, jednak jedynie do odległości 300 metrów.
- Pak 35/36 niemal do końca wojny pozostała w wyposażeniu jednostek powietrznodesantowych, dla których mała waga armaty była dużą zaletą.

DANE TECHNICZNE

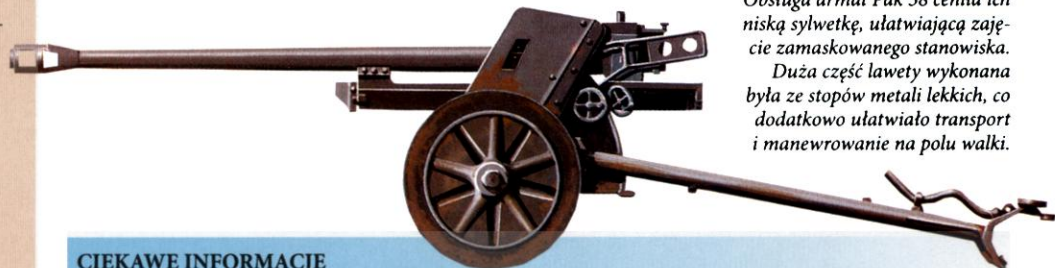
- Kaliber: 50 mm L/60
- Wymiary: długość 3,18 m; wysokość 1,1 m; szerokość 1,83 m
- Masa bojowa: 1000 kg
- Szybkostrzelność: 13 strzałów na minutę
- Prędkość początkowa pocisku: 835–1130 m/s
- Maksymalny zasięg: 2650 m przy strzale pociskiem odłamkowym, zasięg skuteczny pocisku ppanc. 1130 m
- Masa pocisku: przeciwpancerny 2,06 kg (0,925 kg AP40), odłamkowy 1,82 kg
- Przebijalność pancerza: 101 mm pociskiem AP40 z odległości 740 m



Armata przeciwpancerna Pak 38 na stanowisku bojowym.

■ PANZERABWEHRKANONE PAK 38 NIEMCY

Armata przeciwpancerna produkcji koncernu Rheinmetall, jej opracowywanie rozpoczęto w 1938 r. Pak 38, będąca bezpośrednią następczynią armaty przeciwpancernej Pak 35/36, strzelała pociskami kalibru 50 mm. Pierwsze egzemplarze trafiły do Wehrmachtu w kwietniu 1940 r., za późno jednak, by wziąć udział w kampanii we Francji. Próbę ognia Pak 38 przeszła w trakcie inwazji na ZSRR. Armata w połączeniu z amunicją AP40 z rdzeniem wolframowym okazała się bardzo skuteczną w zwalczaniu radzieckich czołgów – była w tym czasie jedyną niemiecką armatą przeciwpancerną, jaka mogła zniszczyć czołg T-34/76. Armata Pak 38 okazała się konstrukcją na tyle udaną, że pozostała w pierwszej linii do końca wojny.



Obsługa armat Pak 38 ceniła ich niską sylwetkę, ułatwiającą zajęcie zamaskowanego stanowiska. Duża część lawety wykonana była ze stopów metali lekkich, co dodatkowo ułatwiało transport i manewrowanie na polu walki.

CIEKAWY INFORMACJE

- Jedną z wersji odrzutowego myśliwca Messerschmitt Me 262 była uzbrojona w armatę tego typu, wyposażoną w automatyczny podajnik amunicji.
- W trakcie walk we Francji w 1944 r. Brytyjczycy zdobyli tak dużo armat Pak 38, że poważnie rozważano wprowadzenie ich do uzbrojenia armii brytyjskiej.

■ P 08 (Luger)

NIEMCY

Pistolet P 08, popularnie nazywany Lugerem, to broń, której pierwowzór powstał w 1893 r. Twórcą pierwszego modelu był Hugo Borchardt, a jego udoskonaleniem zajął się Georg Luger. Ogółem wyprodukowano ponad 2 mln egzemplarzy tego pistoletu w ok. 35 wariantach. Jednym z głównych była wersja P 08 – standardowa broń boczna niemieckiej marynarki i armii aż do późnych lat 30. Większość egzemplarzy P 08 miała kaliber 9 mm, spotykano jednak także pistolety kalibru 7,65 mm. Użytkownicy cenili ergonomię konstrukcji, celność, doskonałą jakość wykonania. P 08 okazał się jednak zbyt drogi i czasochłonny w produkcji, w służbie w Wehrmachcie zastąpił go pistolet P 38.

Pistolet P 08, nazywany Lugerem, jest jedną z klasycznych konstrukcji strzeleckich. Nawet dziś uznanie budzi ergonomia i piękno tej broni, a także jej celność i doskonała jakość wykonania. P 08 okazał się jednak zbyt drogi i czasochłonny w produkcji, w służbie w Wehrmachcie zastąpił go pistolet P 38.



CIEKAWY INFORMACJE

- Jedną z wersji Lugera był P 17 Artillerie – model wyposażony w lufę długości 203 mm lub nawet dłuższą, a także w magazynek o pojemności 32 nabojów.
- P 08 był jednym z najbardziej poszukiwanych trofeów wojennych – do dziś egzemplarze tej broni są ozdobą wielu kolekcji.

DANE TECHNICZNE

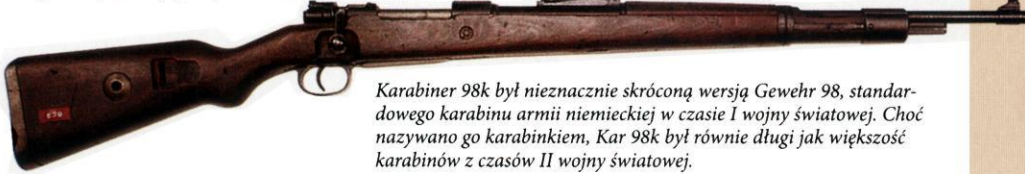
- Kaliber: 9 mm
- Długość: 222 mm
- Długość lufy: 103 mm
- Masa: 0,877 kg
- Prędkość początkowa pocisku: 381 m/s
- Magazynek: 8 nabojów

Pistolet P 08 w ręku żołnierza biorącego udział w walkach miejskich w początkowej fazie ataku na ZSRR w 1941 r. Żołnierz ten jest uzbrojony w granaty Stielgranate 35, niesie też taśmy amunicyjne do MG 34 swojej sekcji.



■ KARABINER 98K

Gewehr 98, karabin produkcji Mausera, którego pierwsze egzemplarze wyprodukowano w 1898 r., wywodził się z konstrukcji powstałej w 1888 r. Był standardową bronią niemieckiej piechoty w trakcie I wojny światowej. Powojenna analiza wykazała, że broń była jednak zbyt długa i niewygodna w operowaniu w trakcie działań bojowych. Istniejące egzemplarze Gew 98 przebudowano do wersji Karabiner 98b (długość broni pozostawiono bez zmian, zmieniono konstrukcję ręczki zamka, broń przystosowano do lepszej amunicji). Broń pozostała w wyposażeniu Wehrmachtu do końca II wojny światowej (choć w coraz mniejszej liczbie), jednak w 1939 r. standardowym karabinem armii niemieckiej była już wersja nosząca nazwę Karabiner 98k – nieco krótsza od wersji Gew 98, jednak nadal dość długa jak na karabinek (litera „k” w nazwie pochodzi od niemieckiego słowa „kurz”, czyli krótki). Karabin ten był produkowany do samego końca wojny, lecz wraz z pogarszającą się sytuacją materiałową hitlerowskich Niemiec spadała jakość jego wykonania, m.in. broń pozbawiano uchwytów do mocowania bagnetu.



Karabiner 98k był nieznacznie skróconą wersją Gewehr 98, standardowego karabinu armii niemieckiej w czasie I wojny światowej. Choć nazywano go karabinkiem, Kar 98k był równie długi jak większość karabinów z czasów II wojny światowej.

■ CIEKAWY INFORMACJE

- Ogółem wyprodukowano ponad 7 mln egzemplarzy Kar 98k.
- Dużą ilość Kar 98k aż do lat 70. ubiegłego wieku wykorzystywała armia Izraela.
- Początkowo kolbę broni wykonywano z drewna orzechowego, ale wraz z narastającymi problemami zaopatrzeniowymi zaczęto wykorzystywać do tego sklejkę.

■ DANE TECHNICZNE

- Kaliber: 7,92 mm
- Długość: 1110 mm
- Długość lufy: 611 mm
- Masa: 9,5 kg
- Prędkość początkowa pocisku: 853 m/s
- Magazynek: 20 nabojów



Oddział polskiej piechoty w pełnym umundurowaniu wz. 36. Drugi żołnierz w pierwszym szeregu uzbrojony jest w rkm wz. 28.

NIEMCY

■ DANE TECHNICZNE

- Kaliber: 7,92 mm
- Długość: 1107 mm
- Długość lufy: 600 mm
- Masa: 3,9 kg
- Prędkość początkowa pocisku: 755 m/s
- Magazynek: dwurzędowy, stały o pojemności 5 nabojów



Piechota niemiecka w okopach w początkowym okresie wojny. Wyraźnie widać jak długą i niewygodną w manewrowaniu bronią był Kar 98k. Duży zasięg strzału, typowy dla karabinów, okazał się nieprzystający podczas walk na krótkich i średnich dystansach, charakterystycznych dla starć podczas II wojny światowej.

■ RKM BROWNING WZ. 1928

POLSKA

Polski ręczny karabin maszynowy został opracowany na podstawie belgijskiego karabinu Browning M1918. Po przeprowadzeniu konkursu, w trakcie którego wyłoniono broń, jaka miała wejść do wyposażenia polskiej armii, dokonano w niej kilku zmian, dostosowując ją do polskiej specyfikacji. Zmieniono kaliber, przesunięto dwójnóg z końca lufy na rurę gazową, ostrogi na końcach nóżek dwójnogu zastąpiono płózkami, dodano chwyt pistoletowy, przedłużono lufę i przerobiono przyrządy celownicze. Zmodyfikowany karabin wprowadzono do uzbrojenia WP pod nazwą „7,92 mm rkm Browning wz. 1928”. W zakładach producenta zamówiono partię liczącą 10 tys. egzemplarzy, zakupiono jednocześnie licencję, na podstawie której uruchomiono produkcję w Polsce (1930 r.). Na terenie kraju wykonano ok. 14 tys. egzemplarzy. W trakcie eksploatacji wprowadzono drobne zmiany konstrukcyjne (zmiana kształtu kolby i wymiarów przyrządów celowniczych). W trakcie działań wojennych rkm wz. 28 okazał się bronią niezawodną, celną i łatwą w obsłudze.



Ręczny karabin maszynowy Browning wz. 28 był bronią lubianą przez żołnierzy ze względu na wysoką niezawodność i celność. Do wad broni należała jednak mała pojemność magazynka, ograniczająca możliwości prowadzenia ognia zaporowego.

■ CIEKAWY INFORMACJE

- Egzemplarze przejęte przez Niemców trafiły do jednostek III Rzeszy z oznaczeniem IGM 28 (p).
- Przyczyną opóźnienia produkcji rkm wz. 28 w polskich zakładach były błędy w dokumentacji technicznej dostarczonej przez Belgów.

■ KARABIN PRZECIWPANCERNY WZ. 35 (UR)

POLSKA

Prace nad karabinem przeciwpancernym prowadzono w Polsce od początku lat 30. Pierwsze próby poligonowe nowej broni, skonstruowanej przez inż. Józefa Maroszkę, rozpoczęły się w październiku 1935 r. W trakcie prób strzeleckich pocisk wystrzelony z odległości 300 m płytę pancerną o grubości 15 mm nachyloną pod kątem 30 stopni. Wybity otwór miał średnicę ok. trzykrotnie większą od kalibru pocisku. Zamówiono 7610 egzemplarzy nowej broni. Z zachowanych dokumentów wynika, że do sierpnia 1939 r. dostarczono ok. 3500 egzemplarzy karabinu. Analiza numerów seryjnych zachowanych egzemplarzy karabinu i luf pozwala jednak przypuszczać, że w rzeczywistości zamówienie zrealizowano w całości. Do jednostek karabin trafił między lipcem a sierpniem 1939 r. w zamkniętych skrzyniach oznaczonych napisem sugerującym, że wewnątrz znajduje się sprzęt mierniczy. Przed wybuchem wojny w obsłudze broni przeszkolono wybranych żołnierzy. Do niedawna sądzono, że w trakcie wojny obronnej 1939 r. Ur był wykorzystywany sporadycznie, jednak dokładna analiza relacji z walk pozwala wysunąć przypuszczenie, że w rzeczywistości karabin używany był dość powszechnie. W trakcie walk broń znalazła się na stanie ok. 40 pułków piechoty i 35 pułków kawalerii, posiadających czasami broń w liczbie ponadetatowej. Zgadza się to z relacjami strony niemieckiej, w których często wspomina się o zniszczeniu lub uszkodzeniu wozów pancernych ogniem „rusznic przeciwpancernych” i karabinów przeciwpancernych. Samo istnienie tej broni, a także jej skuteczność, były dużym zaskoczeniem dla Niemców.

■ DANE TECHNICZNE

- Kaliber: 7,92 mm
- Długość: 1760 mm
- Długość lufy: 1200 mm
- Masa: 9,5 kg
- Prędkość początkowa pocisku: 1250 m/s
- Magazynek: 4 naboje
- Przebijalność pancerza: 33 mm z odległości 100 m, 15 mm z odległości 300 m

Pod wpływem doświadczeń września 1939 r. Niemcy przyspieszyli pracę nad swoim dość prymitywnym, jednostrzałowym karabinem przeciwpancernym Pzb 39. Wprowadzony do uzbrojenia w 1940 r. okazał się skuteczny jedynie wobec bardzo lekko opancerzonych celów.



Karabin przeciwpancerny wz. 35 okazał się bronią bardzo skuteczną przeciwko lekko opancerzonym czołgom niemieckim PzKpfw I i II, stanowiącym zdecydowaną większość niemieckich sił pancernych, jakie wzięły udział w ataku na Polskę.



KALENDARIUM

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA MARCA 1940

MARZEC 1940

- 1: Hitler podpisuje główne wytyczne operacji „Weserübung” – ataku na Danię i Norwegię
- 2: pierwsze ataki niemieckich samolotów na statki pływające szlakami w południowej części kanału La Manche
- 2: bombardce z 26. pułku lotniczego zatapiają brytyjski statek pasażerski „Domala”
- 3: kolejna silna ofensywa radzieckiej 7. Armii na Przesmyku Karelskim
- 4: niemieckie okręty podwodne zostają skoncentrowane na szlakach żeglugowych wokół Skandynawii
- 4: brytyjskie niszczyciele stawiają zaporę minową w rejonie szlaków niemieckiej żeglugi przybrzeżnej
- 5: Stalin podejmuje decyzję wymordowania ok. 25 tys. polskich jeńców wojennych
- 6: wieczorem z Helsinek do Moskwy wyrusza fińska delegacja rządowa
- 7: w porcie w Nowym Jorku dziewięć podróż kończy największy statek pasażerski świata – „Queen Elizabeth” (83 673 BRT), na zdjęciach opublikowanych w prasie widoczny jest miedziany kabel, obiegający kadłub statku – dzięki temu Niemcy poznają brytyjski sposób obrony przed minami magnetycznymi
- 8: po upadku miasta Viipuri Finowie występują z propozycją zawarcia natychmiastowego zawieszenia broni – ZSRR odmawia
- 9: Wielka Brytania i Francja obiecują rządowi fińskiemu przesłanie pomocy wojskowej w postaci żołnierzy i samolotów
- 11: z portu w Tulonie wychodzą w morze francuski krążownik „Algerie” i okręt liniowy „Bretagne”, na ich pokładach znajduje się 2379 złotych sztab – jest to część narodowej rezerwy złota, wysyłana przez Francuzów do Kanady
- 11: rząd Stanów Zjednoczonych znosi embargo na sprzedaż samolotów myśliwskich P40 – chcą je kupić Francuzi i Brytyjczycy
- 13: w Moskwie podpisany zostaje radziecko-fiński traktat pokojowy, kończący wojnę zimową
- 14: Göring domaga się, by wszystkie metale kolorowe znajdujące się w rękach Niemców – zwłaszcza miedź, brąz i nikiel – zostały przekazane na rzecz niemieckiego wysiłku wojennego
- 14: rozpoczyna się przesiedlanie ok. 450 tys. Finów, którzy z terenów przekazanych ZSRR przenoszą się do Finlandii
- 16: 15 bombardowców Junkers Ju 88 z 1. grupy 30. pułku lotnictwa atakuje brytyjską bazę w Scapa Flow, w czasie nalotu ginie angielski rolnik – jest to pierwszy przypa-

7 III: największy statek pasażerski świata „Queen Elizabeth” zawija do portu w Nowym Jorku. Wywiad niemiecki poznaje brytyjski sposób obrony przed minami magnetycznymi

Widzowie zgromadzeni na przystani 90 w nowojorskim porcie mieli co podziwiać. Widok majestatycznego, ogromnego statku, liniowca „Queen Elizabeth”, wynagradzał chłód ciągnący od wody. Z eleganckiego szarego statku rzucono cumy i liniowiec sprawnie przybił do brzegu. Niewiele osób wiedziało, że potężna jednostka była niemal pustą skorupą pozbawioną większości urządzeń. Brytyjczycy nie zdołali ukończyć prac wyposażeniowych przed wybuchem wojny, większość robotników stoczniowych zajmowała się pracami przy

Brytyjski liniowiec „Queen Elizabeth” wpływa do nowojorskiego portu 7 III 1940 r. Wokół kadłuba widoczny jest miedziany kabel, chroniący przed minami magnetycznymi.

okrętach wojennych. „Queen Elizabeth” posiadała jedynie wyposażenie niezbędne do przepłynięcia Atlantyku – dokończeniem gigantycznego statku miały zająć się stocznie amerykańskie. Podróż do Nowego Jorku minęła spokojnie, nie napotkano niemieckich okrętów podwodnych ani samolotów, przed nowymi niemieckimi minami magnetycznymi chroniło zaś ściśle tajne urządzenie – miedziany kabel ciągnący się wzdłuż kadłuba, przez który przepuszczano prąd. Zakłócał on pole magnetyczne jednostki, a tym samym zapobiegał wybuchowi min. Wywiad niemiecki zajął się analizą zdjęć zrobionych w trakcie wchodzenia liniowca do nowojorskiego portu i odkrył na nich tajemniczą linię wokół kadłuba. Wkrótce stało się jasne – Brytyjczycy znaleźli skuteczny sposób obrony przed niemieckimi minami magnetycznymi.

13 III: podpisanie radziecko-fińskiego układu pokojowego. Finowie, mimo dzielnej obrony, tracą dużą część kraju

Podpisy pod traktatem pokojowym między Finlandią i Związkiem Radzieckim, kończącym wojnę zimową rozpoczętą 30 XI 1939 r., złożono 13 III. Finowie, mimo dzielnego oporu stawianego znacznie silniejszemu napastnikowi, stracili dużą część kraju, musieli też na 30 lat wydzierżawić ZSRR port Hanko. Zgodnie z postanowieniami układu żadna ze stron nie mogła zawrzeć sojuszu wymierzonego w drugą stronę, ZSRR otrzymał zaś prawa handlowe, komunikacyjne i tranzytowe na obszarze niezamierzającego portu Petsamo. Dodatkowo Finlandia zgodziła się nie zakładać portów i instalacji wojskowych na wybrzeżu Morza Arktycznego, ZSRR zrezygnował zaś z pretensji do złóż niklu w rejonie Petsamo, jakie wnosił jeszcze kilka miesięcy wcześniej. Stalin nie chciał drażnić Brytyjczyków, do których należała część złóż.

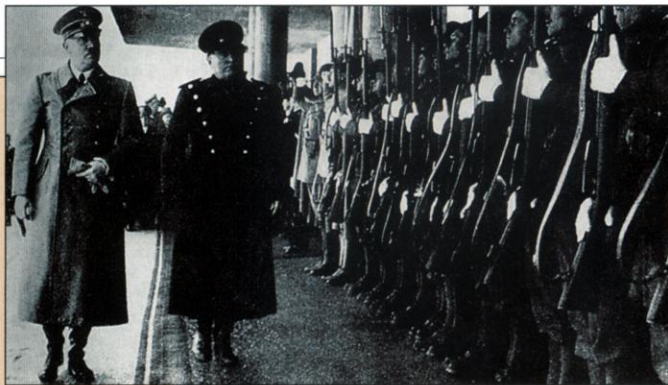
Żołnierze fińscy usuwają znaki drogowe pokazujące odległość do Viipuri (ob. Wyborg) po podpisaniu traktatu pokojowego między Finlandią i ZSRR.



Fiński minister spraw zagranicznych Alfred Väinö Tanner.

dek śmierci angielskiego cywila spowodowanej niemieckimi bombami

- **17:** Hitler mianuje Fritza Todta, dotychczasowego inspektora generalnego budowy dróg, ministrem przemysłu zbrojeniowego
- **18:** Hitler i Mussolini rozmawiają na przełęczy Brenner na temat sytuacji wojennej
- **19:** rząd fiński publikuje sprawozdanie, z którego wynika, że w trakcie niedawnej wojny z ZSRR zginęło 25 tys. obywateli fińskich
- **21:** stanowisko premiera Francji obejmuje Paul Reynaud, który zastępuje Edouarda Daladiera
- **26:** Stalin odrzuca propozycję Hitlera, który chce omówić kwestię poprawek w granicy niemiecko-radzieckiej
- **26:** Hitler podejmuje decyzję o rozpoczęciu ofensywy na Zachodzie natychmiast po zakończeniu działań w Skandynawii
- **28:** rada wojenna aliantów postanawia przeprowadzić 5 kwietnia akcję minowania wód norweskich (operacja „Wilfred”), a także zająć tego samego dnia norweskie bazy wojskowe
- **28:** rządy Wielkiej Brytanii i Francji zgadzają się nie zawierać odrębnego pokoju z Niemcami
- **29:** komisarz spraw zagranicznych ZSRR Wiaczesław Mołotow ogłasza, że ZSRR pozostaje w wojnie stroną neutralną
- **30:** Japonia ustanawia marionetkowy rząd chiński, na którego czele staje Wang Czing Wei, jego siedziba mieści się w Nankinie, rząd ten jest uznawany przez Niemcy i Włochy, nie uznają go Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja
- **31:** rozkaz wyjścia w morze otrzymuje pierwszy niemiecki krążownik pomocniczy „Atlantis” (7862 BRT) pod dowództwem kmdr. Roggego, zamaskowany jako norweski motorowiec ma niszczyć cywilną żeglugę sojuszniczą



Hitler i Mussolini przed frontem włoskiej kompanii honorowej.

stronie Niemiec. Biorący udział w spotkaniu minister spraw zagranicznych Włoch, hrabia Galeazzo Ciano, zanotował w swoim dzienniku: „Rozmowa jest właściwie raczej monologiem. Hitler mówi nieprzerwanie... Mussolini słucha z sympatią i oddaniem. Mówi mało i potwierdza swoją obietnicę maszerowania razem z Niemcami”.

18 III: przełęcz Brenner jest świadkiem rozmowy przywódców Włoch i Niemiec. Włochy wyrażają gotowość przystąpienia do wojny

Budynek dworca kolejowego na Balpejskiej przełęczy Brenner był miejscem pierwszego od wybuchu wojny spotkania włoskiego duce i niemieckiego Führera. Hitler i Mussolini rozmawiali o sytuacji wojennej. Dyktator Włoch wyraził gotowość swojego państwa do włączenia się w działania wojenne po

21 III: stanowisko premiera Francji obejmuje Paul Reynaud, który zastępuje Edouarda Daladiera

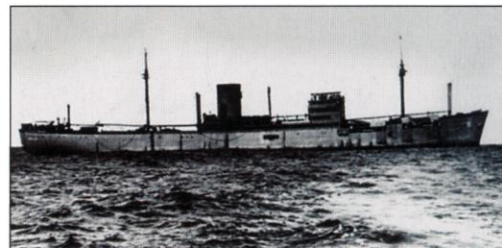
Edouard Daladier, premier rządu francuskiego, był gorącym orędownikiem wspomnienia Finlandii walczącej z ZSRR. Na wieść o podpisaniu fińsko-radzieckiego układu pokojowego zdecydował się ustąpić z urzędu na rzecz Paula Reynauda, zachowując (do maja 1940 r.) jednocześnie kierowanie resortem obrony. Reynaud, jeden z najbardziej znanych przeciwników polityki ustępstw wobec Niemiec, był zwolennikiem zdecydowanych posunięć wojskowych. Wobec klęski Francji chciał kontynuować wojnę z terytorium kolonii. Jego woli walki nie podzielał marsz. Pétain, któremu 16 VI 1940 r. Reynaud przekazał władzę.



Paul Reynaud, premier rządu Francji od 21 III do 16 VI 1940 r.

31 III: rozpoczynają się działania niemieckich krążowników pomocniczych, jednostek cywilnych wciągniętych do służby wojskowej

Wzimą niedzielę 31 III do dowódcy krążownika pomocniczego „Atlantis”, niegdyś frachtowca „Goldenfels”, kmdr. Bernharda Roggego, dotarł rozkaz wyjścia w morze. Przebudowany na krążownik pomocniczy statek handlowy miał wyporność 7862 BRT, uzbrojono go w sześć dział kalibru 150 mm, działo 75 mm, dwa działa przeciwlotnicze 37 mm i sześć wyrzutni torpedowych. Pod pokładem spoczywało 420 min. W wyposażeniu okrętu korsarskiego znalazły się także dwa rozpoznawcze wodnopłatowce Arado i niewielki ścigacz motorowy. Rozkaz wydany dowódcy okrętu brzmiał: „Możliwie niepostrzeżenie przedostać się na Atlantyk, utrudniać tam w sposób odczuwalny żeglugę aliancką”. W ciągu następnych miesięcy z portów niemieckiej Kriegsmarine wypłynęło jeszcze jedenaście podobnych jednostek – wcielonych do marynarki wojennej byłych frachtowców, dysponujących silnym uzbrojeniem. Działając ukradkiem, zwalczały żeglugę aliantów, zastępując okręty Kriegsmarine wykonujące inne zadania. Nie wdawały się w walkę z okrętami przeciwnika, nie atakowały konwojów, działały z zaskoczenia w rejonach, w których nie operowały niemieckie U-Booty. Pierwszą ofiarą „Atlantisa” był brytyjski frachtowiec „Scientist”, napotkany 3 V pomiędzy Kapsztadem i Freetown.



Niemiecki krążownik pomocniczy „Atlantis”.



Kmdr Bernhard Rogge, dowódca niemieckiego krążownika pomocniczego „Atlantis”.